

O NIEZALEŻNOŚĆ SZKOŁY.

Krytyka resortu ministra oświaty. Rozdział kościoła od państwa. Legalizacja wyznań. Wczorajsze obrady sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od nasz. sprawozd.)

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu zakończono zbyt długie i nieraz nużące rozprawy nad budżetem min. wyznań religijnych i oświaty.

Wyróżniły się wczoraj przemówienia posłów Czaplńskiego, Thona i Putka. Powracano jeszcze nieraz do „sławnej Esterki”. Poseł Czaplński radził, aby mówiono więcej o usterekach, niż o Esterkach, a p. Thon twierdził, że jedyną rzeczą, na którą nie ma czasu, jest dla narodu polskiego Kazimierz Wielki już nie żyje.

Przy mowie posła Putka, zupełnie nie spodziewanie wybuchła wielka burza bez żadnego zresztą poważnego powodu. Prawica uczuła się dotknięta wyrażeniem posła Putka: „cztery biskupi i siewiat biskupi”, powstała ogromna wrzawa, przewodniczący p. Poniatowski musiał przerwać posiedzenie i dopiero po godzinnych obradach konwentu seniorów wznowiono sesję.

Poseł Putek w zakończeniu swojego przemówienia przypomniał słynną anegdotę o włóczęgach, który zniósł spokój nie wymyślając od złodziei, a oburzył się dopiero na psobratana.

W taki barwny sposób zakończyła się wczorajsza debata oświatowa. Dziś są głosowania, które zresztą na losy t. Miałaszewskiego nie wpłyną.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Izba przystąpiła do dalszych rozpraw nad budżetem ministerstwa oświaty. Poseł Sokolnicka (ZNL) twierdziła, że polityka oszczędnościowa dotyka wyłącznie szkolnictwo polskie z uprzywilejowaniem mniejszości niemieckiej. Dowodem tego choćby to, że rząd polski utrzymuje zgóra 200 szkół niemieckich w b. zaborze rosyjskim, austriackim, do czego z mocy traktatu o mniejszościach nie jest wcale obowiązany. — Poseł Stankowski uskarża się, że polska polityka kulturalna na kresach jest eksterminacyjna. Domaga się kredytów na szkolnictwo białoruskie oraz katedry historii Białorusi w Wilnie.

Poseł Cieplak (zw. chłopski) wypowiada się za zniesieniem typu szkół jednoklasowych, a tworzeniem szkół 7-klasowych.

Poseł Kuliński (ZLN) krytykuje program nauczania w szkołach powszechnych i średnich i wyraża pogląd, że koniecznym jest uniezależnienie szkół od władz administracyjnych.

Poseł Kozicki (klub ukraiński) w dłuższych wywodach zastanawia się nad stanem narodowym ukraińskiej oświaty i charakteryzuje go jako rozpaczliwy.

Poseł Nowicki (Wyzwolenie) występuje przeciwko zamknięciu szkół, oraz przeciwko podporządkowaniu szkoły władzom administracyjnym.

W imieniu klubu Wyzwolenie i PPS, wnosi na znak nieufności dla ministra oświaty o skreślenie z rubryki uposażenia 100 złotych.

Poseł Czaplński (PPS) charakteryzuje przemówienie ministra oświaty jako prowokację pod adresem mniejszości narodowych, pozatem wzywa rząd, aby w jak najkrótszym czasie złożył sprawozdanie ze stanu prac nad przygotowaniem konkordatu z Rzymem, oraz

aby zalegalizować te wyznania, których nie zalegalizowano, wreszcie aby rząd w najkrótszym czasie przedłożył ustawę gwarantującą mniejszościom narodowym swobodę w rozwoju kulturalnym.

W końcu mówca zgłasza deklarację, w której stronnictwo PPS domaga się

rozdziału kościoła od państwa.

Poseł Thon (frakcja żydowska) oświadcza, że żydzi będą głosować przeciwko budżetowi.

Poseł Grajs w odpowiedzi posłowi Czaplńskiemu, przypomina zasługi duchowieństwa w okresie Zdaniem jego oszczędności nie

można stosować w tak delikatnej dziedzinie, jak oświata.

Poseł Skrzywa (ukr. soci. dem.) oświadcza, że klub jego będzie głosować przeciwko budżetowi.

Poseł Mendrys (Ch. dem.) oświadcza, że stan wewnętrzny szkolnictwa jest opłakany, gdyż według powszechnego zdania nastąpiło

obniżenie poziomu umysłowego młodzieży.

Znosi się stare szkoły, mówi dalej, wprowadza się zaś nowe o wadliwej wartości.

Wadliwa jest pod względem organizacyjnym zależność szkół od różnych władz.

W imieniu swego klubu protestuje przeciwko dalszemu marnotrawstwu w dziedzinie szkolnictwa i oświadcza, że klub jego nie będzie mieć zaufania do ministra, który niezwołując nie przystąpił do naprawy zła.

Poseł Smulikowski złożył rezolucję, wzywającą rząd, aby zniósł 1-klasowe szkoły powszechne i dał do tworzenia szkół o typie szerszym i aby dać możność korzystać ze szkół średnich szerszym warstwowi młodzieży.

Poseł Putek przemawia przeciw 150-letniej niewoli.

ko wszelkim wydatkom na cele religijne.

pozatem oświadcza, że rząd ustali pensie duchowieństwa samowolnie na podstawie porozumienia z „Sowietem Biskupów”. Słowa te wywołały niesłychaną wrzawę na ławach prawicy, co znowu poruszyło posłów lewicy, w konsekwencji czego posiedzenie przerwano dla zebrania się konwentu seniorów, celem zlikwidowania incydentu. Poseł Putek został przywołany do porządku za wyrażenie „Sowieci Biskupów”.

Poseł kontynuując swe przemówienie apeluje do ministra, aby gruntownie uporządkował departament wyznań, zaczynając od głowy.

Po odesłaniu w pierwszym czytaniu do komisji konstytucyjnej projektu ustawy o języku państwowym, języku urzędowym państwowych i samorządowych władz administracyjnych, o języku urzędowym w urzędach prokuratorskich i notarialnych, oraz projektu ustawy zawierającego niektóre postanowienia organizacji szkolnictwa, marszałek wyznaczył następną posiedzenie na dzisiaj o godzinie 3 po południu.

Na porządku dziennym szereg spraw bieżących.

Kongres przyjaciół ligi narodów.

Przeciw śledztwu w sprawach mniejszości narodowych.

LYON, 1 lipca. (PAT). Komisja do spraw mniejszości kongresu stowarzyszenia przyjaciół ligi narodów zajmowała się sprawą postępowania przed ligą narodów odnośnie do skarg mniejszości — Delegacja polska podtrzymała tezę stowarzyszenia czesko-słowackiego.

Sprawa Wilna spada z porządku dziennego.

LYON, 1 lipca. (PAT). — Na posiedzeniu komisji politycznej kongresu stowarzyszenia przyjaciół ligi narodów, delegat litewski zaproponował wpisanie na porządek dzienny

kwesji Wilna.

Na propozycję tę zareplikował delegat polski przypominając dyskusję, jaka się toczyła w tej sprawie przed forum rady ligi naro-

O przystąpieniu Niemiec do ligi narodów.

LYON, 1 lipca. (PAT). — Na wczorajszym posiedzeniu komisji politycznej kongresu stowarzyszenia przyjaciół ligi narodów, przyjęto wniosek francusko-angielski w sprawie przystąpienia

domagająca się zniesienia badań na miejscu świadków i rzeczoznawców, oraz prowadzenia śledztwa.

Bardzo znaczna większość głosów komisja przyznała jeze czesko-słowacka.

dów i legalna decyzja, powzięta przez konferencję ambasadorów. Delegat polski podkreślił, że niemożliwa jest rzecz otwieranie kwestii granicy polskiej, która to kwestia została już definitywnie rozstrzygnięta. Na propozycję delegata angielskiego

sprawa Wilna nie została wstawiona do porządku dziennego obrad kongresu.

Niemiec do ligi narodów i przysła im stałego miejsca w radzie ligi narodów.

Delegacja polska i rumuńska głosowały jedynie przeciw przyznaniu Niemcom stałego miejsca w radzie ligi narodów.

MUZULMANIE WARSZAWSKY U POSŁA TURECKIEGO.

Związek muzułmański m. st. Warszawy ze swoim prezesem p. Abdul Hamidem Churamowiczem na czele przedstawił się przybyłemu do Warszawy posłowi tureckiemu w lokalu poselstwa tureckiego, przyczem prezes związku złożył posłowi pozdrowienia i życzenia owocnej pracy w Polsce. Następnie Mufta Chaifizaw wygłosił mowę po turecku, zaznaczając uczucia przywiązania i miłości do państwa polskiego, które nie uznaje nigdy rozbiórów Polski. Nazajutrz poseł turecki odwiedził lokal związku muzułmańskiego, gdzie był podejmowany przez zarząd i członków czarna kawa przyrządzona specjalnie po turecku.

ODZYSKANIE CENNEGO OBRAZU.

W tych dniach udało się naszej komisji reewakuacyjnej odzyskać niezwykle cenny obraz Canalleta, którego wydania sowiety stale dotąd odmawiały. Obraz ten jest w drodze do Warszawy, wraz z kilkoma arrasami.

EMIGRACJA DO PALESTYNY W CYFRACH.

Dane statystyczne wykazują, że w pierwszych 3 miesiącach przybyło z Polski do Palestyny 395 osób wyznania mołdawskiego, do Polski zaś wjechało z Palestyny 124 osób.

Od 1 września 1920, to jest od daty, kiedy emigracja do Palestyny została otwarta aż do 31 grudnia 1923 r. przybyło do Palestyny 31.000 ludzi, w tej liczbie z Polski 10.436.

PRZESILENIE W GDAŃSKU TRWA.

GDAŃSK, 30 czerwca. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku, po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania nad wnioskiem grupy niemiecko-socialnej w sprawie wotum zaufania dla dotychczasowego senatu. Oddano 45 głosów przeciwko wotum zaufania. Socialistyczna partia środka wstrzymała się od głosowania, wychodząc jednocześnie z sali posiedzenia. Wobec braku quorum posiedzenie zostało odłożone do środka przyszłego tygodnia.

Dymisja ministra reform rolnych

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) W dniu wczorajszym w wielkie wrażenie w sejmie wywarła wiadomość, że minister reform rolnych p. Ludkiewicz podał się do dymisji, motywując ją tem, że sejmowe projekty wykonania reformy rolnej są dla niego nie do przyjęcia.

Jak mówiono w kołach sejmowych, dymisja min. Ludkiewicza stanowi zresztą manewr premiera Grabskiego, uniemożliwiający sejmowi zajmowanie się sprawami wykonania reformy rolnej, wobec tego, że z braku ministra rząd nie może zająć w tej sprawie stanowiska.

Pogłoski sejmowe o przesileniu.

W kuluarach sejmowych rozszalała się pogłoska, że prezes ministrów p. Grabski miał oświadczyć, że w razie nieuchwalenia przez

sejm ustawy o monopolu spirytusowym widziałby się zmuszony do wycofania konsekwencji.

O język mniejszości narodowych.

3 projekty rządowe.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) W dniu wczorajszym rząd wniósł do sejmu trzy projekty ustaw w sprawach mniejszości narodowych, mianowicie: o języku urzędowania sądów, o organizacji szkolnictwa i o języku urzędowym władz państwowych i samorządowych.

Wszystkie te 3 projekty udzielały obywatelom polskim, narodowości rusińskiej, białoruskiej i litewskiej prawa używania w sądach, szkołach powszechnych, instytucjach państwowych i samorządowych swych języków rodzimych na obszarze województw wschodnich.

Rada przemysłu wojennego.

WARSZAWA, 1 lipca. (Pat) — Dziś we wtorek dnia 1 lipca pod przewodnictwem ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, odbyła się w sali posiedzeń ministerstwa wojny konferencja, poświęcona sprawom i potrzebom przemysłu wojennego. Na konfe-

rencji między innymi żywo dysputowano wniosek gen. Sikorskiego o potrzebie zorganizowania rady przemysłu wojennego, który to wniosek został zarówno przez senat parlamentarny, jako też i przez myślowe gorąco przyjęty.

Licytacja Potockich za podatki.

Władze podatkowe za niuiszczenie podatku zasekwestrowały cenne obrazy i srebro Agosthr. Potockiej w Warszawie. Przed

miotw te oszacowano na przeszło 60 tys. złotych. Licytacja odbędzie się 10 lipca.

Łódzka szarańcza niewinną ważką

WARSZAWA, 1 lipca. (PAT). Sferę rolnicze społeczeństwa zaniepokojone zostały przed kilku dniami w prasie codziennej wiadomością o masowym polawieniu szarańczy w okolicach Łodzi i powiatów przez nią szkoda. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wyjaśnia, iż po zdaniu przez warszawską stację ochrony roślin Łódź, pochodzących z województwa łódzkiego i lubelskiego, że mamy

do czynienia z owadami, należącymi do rodziny ważek, zupełnie dla roślin nieszkodliwych, gdyż owadożernych. Ważki pojawiają się najwięcej tam, gdzie występują wielkie ilości innych owadów, często szkodliwych dla roślin i stad prawdopodobnie mylnie przypuszczano, że one są przyczyną niszczenia roślin. Masowe pojawienie się w r. b. ważek spowodowane zostało prawdopodobnie obfitymi wiewami rzek-

Drugie ciągnięcie dolarówki.

WARSZAWA, 1 lipca. (Pat) — Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości numery obligacji premijowej pożyczki dolarowej, na które padły wygrane w dniu 1 lipca 1924 roku.

Po 40.000 dolarów na numery: 853.309; 098.494.

Po 8.000 dolarów na numery: 798.733, 428.767.

Po 3.000 dolarów: 422.953, 178.178.

Po 1.000 dolarów: 507.502, 187.066, 276.719, 666.814, 863.614.

047.146, 657.424, 596.358, 581.508, 093.461.

Po 100 dolarów: 458.636, 907.311, 160.985, 954.458, 939.713, 132.319, 206.066, 896.217, 181.918, 124.209, 889.899, 106.387, 651.542, 514.685, 954.786, 814.008, 739.187, 255.394, 411.916, 100.331, 462.435, 372.767, 213.607, 064.426, 955.120, 974.033, 788.782, 095.841, 174.252, 876.730.

Ogólna suma wygranych wynosi 115 tys. dolarów.

Następne ciągnięcie 1 października.

ROZPRAWY KRAKOWSKIE.

Zeznania gen. Beckera.

KRAKÓW, 1 lipca. — Na dzisiejszej rozprawie zjawili się wszyscy oskarżeni, o się zdarzyło poraż pierwszy. Przewodniczący w sposób stanowczy zapowiedział, że poraż oskarżeni upomina oskarżonych, by się na rozprawie jawni i że w przyszłości będzie stosował ewentualnie środki ustawowe.

Cale przedpołudnie ubiegło na przesłuchaniu gen. Beckera.

Przewodniczący: Jaki był stosunek D. O. K. i władz wojskowych do rozruchów 6-go listopada?

Becker: Przed 6-tym odbywały się narady w ewentualnych zaist. Na konferencjach nie było. W dniu 4-go listopada takiej konferencji nie było. Zarządzenia, podobnie jak w dniach 2 i 3 listopada, w konferencjach tych stwierdzono, że w Krakowie i okolicy szereg

wielka agitacja.

wywolania rewolucji. — Konferencjach brał udział woj. Czikel, ien. Czikel, dyrektor Rekiewicz, woj. Kowalikowski, oraz ja. Wojewoda trwał na stanowisku, że trzeba zachować większe niż zwyczajnie środki ostrożności.

Władz P. P. S. będzie w Krakowie prowadzić bardzo ostrą straż.

Przewodniczący: Czy była omawiana sprawa niedopuszczenia obywateli pod dom kasy chorych?

Świadek: Zdało się, że to było omawiane na naradzie w dniu 5 listopada, ale daty nie pamiętam. Dłóż p. wojewoda oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie dopuści robotników pod Dom robotniczy. Sprzeciwiali się temu pp. Kowalikowski i dyrektor Rekiewicz, wojewoda Galecki stał jednak silnie

nie na swym stanowisku i zarządził, by w dniu 6-go listopada zamknięto kordonem Dom robotniczy. Kiedy jednak wojewoda zwrócił się w tej sprawie o pomoc wojskową, ja odmówiłem gdyż uważałem, że jest to rzecz policji. Wtedy otrzymała to polecenie rzeczywiście policja. Miała ona zamknąć mosty i drogi przed Krakowem i ulice w Krakowie.

Przewodniczący: Ale dnia 5-go listopada rano było już wojsko na Placu Szczańskiego?

Świadek: Tak jest. Wysłałem je na żądanie wojewody ze ścisłym poleceniem, by nie wkraczało przedwcześnie.

Przewodniczący: Czy mówiono co o bojówkach?

Świadek: Policja stwierdziła, że ich nie ma, wojewoda zaś z całą stanowczością utrzymywał, że są.

Przewodniczący: A konnica i auta pancerne?

Świadek: Co do tych formacji żadnych rozkazów nie wydałem. — Wydał je ien. Czikel dopiero dnia 6-go listopada.

Przewodniczący: Cóż dalej?

Świadek: Rano 6-go listopada poszedłem do ien. Czikla i powiedziałem, że sam pójdę pod kasę chorych. Po drodze wstąpiłem na odwach na rynku i tam wydałem dyspozycje. Stałem pod sklepem Drobniera, dowiedziałem się, że wojsko rozbraja i wysłałem straż. Spotkałem pos. Marka. — Robił wrażenie, że stracił głowę. Pos. Marek prosił, abym z nim gdzieś poszedł, odmówiłem jednak stanowczo i poszedłem pod Dom robotniczy.

Przewodniczący: Kto wysłał auta i aeroplany?

Świadek: ien. Czikel.

Przewodniczący: Jaki był powód rozbrojenia batalionu?

Świadek: Nieoświadczenie dowódcy, wielka jego zyczliwość wobec tłumu. Nieoświadczenie polegało na tem, że

dopuszcili tłum do bezpośredniego zetknięcia się z żołnierzem, który od tłumu otrzymywał napierosy. Oraz z nim rozmawiał.

Obrońca Liebermann: Czy według świadka rozkaz wojewody niedopuszczania pod kasę chorych był dobry?

Świadek: Jeżeli był wydany, należało go przeprowadzić, ale zda mi się, że ten rozkaz nie był na czasie.

Mec. Zakrzewski: Czy gdyby natychmiast po rozbrojeniu, kiedy rzeźmieszki uliczne... (Na sali wśród oskarżonych i obrońców P. P. S. powstaje olbrzymi tumult, szereg oskarżonych wstaje z miejsc i krzyczy do mec. Zakrzewskiego.

Obrońca Woźniakowski z presecjami: zwraca się do mec. Zakrzewskiego. Przewodniczący dzwoni bezskutecznie, wreszcie po kilku minutach burza się uspokaja. Przewodniczący zastrzeżę się przeciw tego rodzaju ekscesom i przeciw demonstracji oskarżonych na sali sądowej).

Oskarżony Stańczyk: Ja nie jestem rzeźmieszek, co ze słów mec. Zakrzewskiego mogłoby wynikać.

Mec. Zakrzewski (w dalszym ciągu): Otóż gdyby do tych rzeźmieszeków był ktoś wtedy nawet socjalista, ale patriotycznie przemówił i kazał im oddać broń, czy takie wezwanie pomogłoby?

Obrońca Liebermann: Pan sam nie spełnił swego obowiązku.

Przewodniczący przerwa obrońcy Liebermannowi.

Godz. 12 rozprawa trwa dalej.

Po odpowiedzi Niemiec.

HOESCH WYRAZA WDZIECZNOŚĆ.

PARYŻ, 1 lipca. (PAT). Ambasador niemiecki w Paryżu po wreczeniu Herriotowi odpowiedzi niemieckiej w sprawie kontroli od był z premierem francuskim dłuższą rozmowę w której wyraził w imieniu rządu niemieckiego podziękowanie za akt łaski odnośnie do wydanych z zażebia Ruhr, wyrażając przytem życzenie, by inni więźniowie zostali również ulaskawieni.

WRAŻENIE NOTY NIEMIECKIEJ W PARYŻU.

BERLIN, 1-go lipca. (Pat). — „Vorwaerts” podaje z Paryża: Miarodajne koła francuskie przyjęły z wielkim zadowoleniem odpowiedź Niemiec w sprawie kontroli widząc w tem dowód dobrej woli rządu niemieckiego w celu dania możności gabinetowi Herriota doprowadzenia do porozumienia Niemcami.

O TERMIN 30 WRZEŚNIA.

LONDYN, 1 lipca. (Pat) W tujszych kołach politycznych uważają za niemożliwe przyjęcie propozycji niemieckich, dotyczących ukończenia ogólnej inspekcji dnia 30 września jako też rozpoczęcia kontroli fabryk. Rząd uważa, że nie może być tutaj żadnego nieporozumienia. Niemcy powinny sobie zdać sprawę z tego, że jednak pogląd w tej sprawie między Anglią i Francją jest całkowicie jednolity.

AGITACJA PRZECIW BREITSCHIEDOWI.

BERLIN, 1 lipca. (Pat) Agitacja nacjonalistyczna przeciw posłowi Breitscheidowi trwa w dalszym ciągu. Na wczorajszej konferencji zjednoczonych towarzyszy patriotycznych Rzeszy, gen. von der Goltz oznajmił publicznie, że gen. Nollet został francuskim mini-

strem wojny, jedynie wskutek rad Breitscheida, a nacjonalistyczny poseł Geisler posiada listę 140 redaktorów niemieckich gazet, którzy są w kontakcie z wrogiem Zdanem Geislera, należy ich oddać pod sąd za zdradę stanu.

UDZIAŁ RZĄDU W ZOBOWIĄZANIACH PRZEMYSŁU.

BERLIN, 1 lipca. (Pat) Rząd niemiecki postanowił wziąć na siebie 50 proc. ciężarów, wynikających z umów zawartych między MICUM, a przemysłem zagłębia Ruhr.

DOMINJA I KONFERENCJA LONDYŃSKA.

WIEDŃ, 1 lipca. (Pat) „Neue Freie Presse” donosi, że konferencja londyńska trwać będzie tydzień. Dominja nie weźmie w niej udziału przez własnych przedstawicieli, jednak premierowie dominjów będą codziennie otrzymywali sprawozdania o przebiegu obrad.

BUDŻET FRANCUSKI.

PARYŻ, 1 lipca. (Pat) Izba deputowanych i senat przyjęły w sprawie przeniesienia uchwalonego w roku 1923 kredytu na rok 1924 i projekt prowizoryczny miesięcznego budżetu wydatków, mających być pokrytymi z odszkodowań.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI SPRAW ZAGR.

PARYŻ, 1 lipca. (Pat) Deputowany Franklin Bouillon obrany został przewodniczącym komisji spraw zagranicznych izby deputowanych.

GEN. WALCH.

PARYŻ, 1 lipca. (Pat) Urzędowo donoszą, że gen. Walch został zamianowany przewodniczącym międzysojuszniczej komisji kontrolnej na miejsce gen. Nolleta. Były głównodowodzący armii sojuszniczych na wschodzie gen. Sarraill, został powołany do służby czynnej.

Głosujcie na liście № 19.

Głosujcie na liście № 19.

WYBORCY!

W dniu 6 lipca r. b. ludność żydowska m. Łodzi dokona wyboru reprezentantów do żydowskiej gminy wyznaniowej naszego miasta. **Zjednoczenie Demokratyczne**, które wystawia własną listę kandydatów, idąc do wyborów pod hasłem **moralnego i materialnego podniesienia mas żydowskich**, będzie czuwało nad tem, aby gmina nie została terenem, na którym toczyłyby się walki społeczne, lub polityczne; jak również by nie została ona siedliskiem nietolerancji religijnej.

Zwalczając te zakusy, dbając o złagodzenie antagonizmów krajowych, mając na celu jedynie dobre szerokie mas żydowskich, reprezentanci **Zjednoczenia Demokratycznego** w gminie żydowskiej dążyć będą:

- 1) Do zaspokojenia potrzeb religijnych ludności żydowskiej przez wyszkolenie świątynnych rabinów i kaznodziejów należycie wyposażonych przez utworzenie odpowiednich uczelni rabinicznych i seminarów z wykładami nauk judaistycznych i świeckich.
- 2) Do budowy synagog i domów modlitwy odpowiednio do wymagań tradycji, świątyni, kultury i sztuki.
- 3) Do prowadzenia wydajnej akcji filantropijnej, opieki nad biednymi, czuwania nad przytułkami, schroniskami i ochronkami; do organizowania tanich kuchni, urządzania kąpiel i in.
- 4) Do roztoczenia opieki nad szkolnictwem religijnym; do inicjowania i zakładania szkół zawodowych dla wyszkolenia dobrych i inteligentnych rzemieślników, do studjowania takowych; do otwierania bibliotek judaistycznych, do subsydjowania i wydawania prac.
- 5) Do zakładania i utrzymywania w należyłym porządku wszystkich instytucji gminnych, jak szpitale, przytułki, cmentarze i t. p.
- 6) Do udzielania bezprocentowych pożyczek biednym kupcom i rzemieślnikom żydom.
- 7) Do sprawiedliwego i bezstronnego opodatkowania członków gminy.
- 8) Do ulepszenia materialnego bytu urzędników i oficjalistów gminy
- 9) Do prowadzenia prawidłowej statystyki ruchu ludności żydowskiej, jej stanu ekonomicznego, szkolnictwa i t. p., która jest podstawą każdej racjonalnie prowadzonej pracy.

Mając powyższy program działania i stając do wyborów pod hasłem

Pracy twórczej

Zjednoczenie Demokratyczne wzywa wyborców do głosowania na jej liście **Nr. 19**, a nazwiska jej kandydatów tak zastużonych na niwie społecznej i kulturalnej dają rękojmię skuteczności ich pracy i szybkiego zrealizowania powyższych haseł i programu.

Do urny Wyborcy! Spełnijcie swój obowiązek.

Głosujcie na liście Nr. 19. Zjednoczenie Demokratyczne.

Nasi czolowi kandydaci: 1) D. Nowiński, prezes Tow. Piel. Chorych „Bykur-Cholim” i „Uzdrowisko”, 2) Michał Rundstein, prezes Tow. Nies. Pomocy Głuchoniemym, 3) Edward Babiacki, prezes Krajow. Zw. Włók. 4) Dawid Graff, dyrektor, 5) Salo Fröhlich, prezes Centr. Zw. Kupc. i Przem. Woj. Łódz., 6) Jakób Feliks—członek Zarz. Tow. Szerz. Wiedzy Tech. wśród żydów, 7) Filip Jaszniński, członek „Uzdrowiska” i „Bykur-Cholim” 8) B. Litwin, członek Zarz. u Sierot, 9) Maks Wyszeviański—przemysłowiec. 10) Leopold Sberg, kurator „Uzdrowiska”

Kronika telegraficzna.

PROGRAM DEMOKRATÓW AMERYKAŃSKICH.

NOWY JORK, 30 czerwca (P). Reuter. Program partii demokratycznej przewiduje m. in. zmniejszenie podatków, rewizję cel importowych, wykluczenie narodów azjatyckich od imigracji do Stanów Zjednoczonych, niezawisłość Filipinów oraz realizację 14-tu punktów Wilsona.

REFERENDUM W AMERYCE.

NOWY JORK, 30 czerwca. — (PAT). Kongres partii demokratycznej wypowiedział się za przeprowadzeniem referendum ludowego w sprawie przystąpienia Stanów Zjednoczonych do ligi narodów.

KATASTROFA LOTNICZA.

PARYŻ, 30 czerwca. (Pat) — Przy lądowaniu przymusowem pod Paryżem dwóch aeroplanów, biorących udział w zawodach o nagrodę Michelaine'a, w motorze jednego z aeroplanów nastąpiła eksplozja, ofiarą której padł oficer — pilot oraz jego towarzysz. Obaj zgineli w płomienia h.

AMNESTJA W IRLANDII.

LONDYN, 30 czerwca. (PAT). Prasa donosi, że prezydent wolne go państwa irlandzkiego Cosgrave zamierza wypuścić de Valere i wszystkich politycznych więźniów.

BURZA NA POMORZU.

BERLIN, 30 czerwca (Pat). — Dzienniki donoszą ze Szczecina, że ostatnio przeszła na Pomorzu olbrzymia burza, która spowodowała powódź i olbrzymie szkody na polach.

KANCLERZ SEIPL POWRACA DO ZDROWIA.

WIEDŃ, 1 lipca. (PAT). Stan zdrowia kanclerza Seipla poprawił się tak znacznie, że wczoraj kanclerz odbył pierwszą przechadzke.

Dyktatura faszystwu.

FASZYŚCI GROZA KRÓLOWI WOJNA DOMOWA.

RZYM, 1 lipca. — Posel Farnacci, jeden z najbardziej wpływowych faszystów, grozi wojną domową.

W dzienniku swoim omawia on ewentualność upadku Mussoliniego. W takim razie — grozi Farnacci — faszyci zgromadzą się w Bolonii wezmą Mussoliniego między siebie i urządują drugi marsz na Rzym.

Marsz ten — grozi dalej przywódca faszystów — będzie inaczey wyglądał, aniżeli pierwszy. „Mondo” stwierdza, że pogróżka ta jest skierowana przeciw królowi, na wypadek gdyby podpisał listę Mussoliniego. Równocześnie jest to wyzwanie rzucone armii.

Dlaczego władze sądowe pozostawiają te mieszczańskie groźby bez żadnych następstw karnych? Czyżby chcieli stwierdzić, że faszystom jest dalej ponad prawem? Nie jest jednym z najzuchwalszych ludzi Mussoliniego.

stawiają te mieszczańskie groźby bez żadnych następstw karnych? Czyżby chcieli stwierdzić, że faszystom jest dalej ponad prawem? Nie jest jednym z najzuchwalszych ludzi Mussoliniego.

HISZPAŃSKI FASZYZM TAKŻE WE KRWI.

PARYŻ, 30 czerwca. Z Barcelony telegrafują, że w Katalonii wywołali faszyci krwawe rozruchy podczas procesji. Wiele osób zostało zamordowanych. Policja i gwardia obywatelska interweniowały, nie mogąc stłumić zaburzeń.

MADRYT 30 czerwca. (PAT). General Primo de Rivera, wrócił z procesu gen. Berengera, który został skreślony z listy członków armii czynnej. Primo de Rivera odbył z królem konferencje. Podobno sytuacja pogorszyła się znacznie. Garnizon wojskowy w Madrycie został skonsjgowany.

Straszne skutki orkanu w Ameryce 600 trupów, 3,500 rannych.

PARYŻ, 1 lipca. O orkanie, jaki szalał w Stanach Zjednoczonych w stanie Ohio nadeszły następujące ciekawe szczegóły. Według doniesień „New York Herald” 600 osób poniosło śmierć, zaś około 3500 ludzi zostało ciężiej lub lżej rannych. Szkody sięgały blisko 70 milionów dolarów.

Orkan rozpoczął się około godz. 7 wiecz. W mieście Lorain, które zostało niemal zupełnie zniszczone, orkan powstał podczas przedstawienia teatralnego. Teatr, jeden z największych budynków miejskich, zawalił się: z pod gruzów jego wydobyto dotąd 105 trupów. Do powiększenia katastrofy przyczynił się pożar, który powstał wskutek pęknięcia rur gazowych. Wszyst-

kie połączenia telefoniczne ze stanem Ohio są zerwane. Rząd czyni kroki celem niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom katastrofy. W stanie Ohio zarządono stan wojenny. Prócz Lorain zostały zniszczone miasta Ellet i Sanduski. Liczba ofiar w tych miastach nie jest znana. Wielu mieszkańców poniosło śmierć. Wrażenie katastrofy olbrzymie. Świadkowie katastrofy ogawiają, że orkan był tak silny iż wyrwał drzewa z korzeniami, domy murowane trzęsły się w posadach, sieć telefoniczna zniszczona.

CLEVELAND, 1 lipca. Wedle ostatnich oficjalnych potwierdzeń padła ofiara cyklonu w Ohio 60 ludzi zabitych i 118 rannych.

Stefan Żeromski.

(W 60 rocznicę urodzin powieściopisarza).

(Dokończenie).

Niemcewicz, Kraszewski, Sienkiewicz i Żeromski — oto cztery okresy w dziejach rozwoju idei historycznej w powieści z lat minionych. Pierwszy był walterskotypista i pisarzem tendencyjnym z doby sejmów czteroletniego. Dlatego jego powieść ma znamiona tradycjonalizmu obyczajowego z domieszką aktualności, dziś zupełnie zwietrzałej np. „Dwaj panowie Sieciechowie”; drugi, z wyżej wymienionych, pisarz był na przełomie romantyzmu W. Hugo, realizmu Balzaca i naturalizmu Zola, stąd liczne przełomy, zafamania i prądy, które na celu miały jedno — ureścić powieści dać społeczeństwu chleb razowy, by głód nych nakarmić, czem chata bogata; trzeci, autor „Quo vadis?”, to laureat Nobla, chluba i zaszczyt Polski, jako polak — jałmużnik, ambasador na zewnątrz, pokrzepiciel, nadto, jako szlachcic, lubownik herbu, karabelli, wojenki, przygód rycerskich, awantur miłosnych, romantyzmu „Trzech muszkieterów” i raptularzy szlachy z wieku 17 (młci Pasek, Twardowski i in.); czwarty pisarz, autor „Popiołów”, jest rzecznikiem prawdy i człowieka, zdiera legendę i aureole z łbów koronowanych, z łbów świętości samozwańczej i narodowej (np. z Napoleona).

„Popioły”, jako powieść historyczna, rozwijają się w trzechkierunkowej akcji: jako powieść psychologiczna, ewangeliczna i erotyczna. Polska i Napoleon — to dwa oboz. różnej idei, związane wspólnym interesem. — Z ta różnicą, że na tej politycznej spółce romantyk wychodzi z rozbitem zawodami sercem, ambitny komediant — z wytartem czołem gracza, rzucającego kapitałem polskiej krwi, by wygrać i rozbić wspólną, ludzkości całej, kasę. Rafał i Krzysztof, to dwi romantycy; pierwszy z temperamentem, syn cześnika, którego ościec wyrzucił z domu na zbity łeb drugi napoleonista z idei i imperatywu służbisty-wojaka, opętanego demonem czaru „małego kaprala”. Napoleon zaś — to szczywany lis, chytry korsykański wloch, z farbowaną kulturą przybranego syna Francji, grającego na nacjonalizmie republikańskim narodu „trzech hasel”: równości, braterstwa, wolności.

Woda francuzów umyślnie Żeromski ukrywa przed oczami czytelnika, by uwolnić nas od ślepego entuzjazmu do Boga wojny; wi-

dzimy Napoleona ze strony negatywnej, jako tyrańca i czerwonego kata na górze ze stosu trupich głów ludzi różnych narodowości. Jako taki jest on nie zwycięzca, ale oskarżony przed sądem ludzkości, sumienia i hasel, ambicji deptanych: braterstwa, wolności i równości. To, co miało być uprzędkowaniem nazwane, nazwano nieuprzędkowaniem, bezprawiem niedzą i bankrutem. Dlatego wypadł Napoleon tak, a nie inaczej, bo miernikiem była nie idea rozwoju czy podboju, ale sprawiedliwość i bezinteresowność sędziog, który Europie niesie galazkę pokoju, a nie gwałtu.

Słusznie Żeromski zapytuje: „Któż rozumowi czystemu, niespełnionemu wiezami wierzeń, wzmówień lub doktryn zaręczy, iż rządy dyktatorskie, republikańskie, mieszczańskie, ludowe, socja listyczne, rządy partii, wysuwających się na czoło społeczeństw, poprzez swe siostrzyce i rywalki, nie zawierają tej samej w sobie zasady kłamstwa i lotnowstwa”? „że zasada wszelkiej władzy, jaką przybiera człowiek nad człowiekiem” „jeżeli nie jest w postaci szczęścia ludzkiego i dobra na ziemi” — jest rozpasaniem chamsztwa „biednego, stratomanego człowieka”?

Idea Boga wojny minęła się z zasadami Chrystusa: non o proprium dicat, quod est commune — powiedział św. Ambroży, za nim Żeromski. I dramat psychologiczny przechodzi w „Popiołach” w misterjum ewangeliczne, gdzie spójnią jest miłość. Jestże nią łoża wolnomularska?..

Tymczasem braterskiej miłości brak Napoleonowi; Cedro widział w mgłę wiecznego ranka, stojącego nieruchomo, daleko wodza na urwistym brzegu. Jechał wolno, wiodąc oczyma po liniach ludzkich, jak po nasypach „martwej ziemi”. Twarz jego „inna i obojętnie ponura jak złom glazu”. Spojrzenie jego „szło po spojrznięciach tysięcy, jako po martwym szlaku”. Oczy jego, zdaniem autora, były w obliczu „Prawdy” nie napoleonisty, ni jakiego, obojętnie, zastawione obrzytnością myśli dalekich. Grał tylko romantyczny gracz zawieruchy światowej role sfinanska z przelotnym, półsmutnym uśmiechem „na granitowym obliczu”, na którym poznał się nie mniej od wlocha chytry bizantyjski z białokamiennego Kremła, car Aleksander i „Tolstoj w „Wojnie i pokoju!”

Legenda nie uchroniła ani gen-

Warunki przyjęcia na politechnikę warszawską.

W nadchodzącym roku akademickim będą wolne miejsca na wydziałach: inżynierii lądowej, inżynierii wodnej, mechanicznej, elektrotechnicznej, chemii, architektury i mierniczym. W razie, gdyby liczba podań na poszczególne wydziały przekroczyła liczbę wolnych miejsc, będą zarządzane konkursowe egzaminy.

Podania o przyjęcie należy składać na imię J. M. rektora politechniki warszawskiej, w czasie od 18 do 30 sierpnia włącznie w godz. od 9 rano do 12 w południe.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć: 1) krótki życiorys własnoręcznie napisany, 2) metrykę urodzenia lub wyciąg z ksiąg metrycznych, 3) maturę, 4) cztery fotografie paszportowe.

Uczniowie szkół prywatnych oraz szkół obcych mogą być przyjęci, jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez departament II ministerjum W. R. i O. P. (Warszawa, Bagatela 12) za równoważne ze świadectwami dojrzałości państwowych szkół polskich.

Dnia 6 września będą ogłoszone listy kandydatów, zakwalifikowanych do egzaminu konkursowego.

Karty wstępu na egzamin konkursowy będą otrzymywać kandydaci po uiszczeniu opłaty egzaminacyjnej.

Egzaminy konkursowe będą się odbywały pomiędzy 9-ym a 13-ym września. Wyniki egzaminu będą ogłoszone w politechnice 17-go września.

Przymiowanie opłat od studentów trwać będzie od 15-go września do 4-go października, od nowoprzyjętych zaś studentów tylko 27-go września, pozem na miejsce nowoprzyjętych, którzy nie wnieśli opłat, zostają przyjęci następnymi kandydaci.

Dąbrowskiego, ani Sułkowskiego nawet od sadu Prawdy. Pierwszy podług autora, trzymał się niewolniczo klamki, obcych panów i obiecanek francuskich, drugi kradł zabytki kultury w Wenecji, na placu św. Marka, by chytre tu Napoleonowi się przyśłużyć. Nad nimi góruje etyka ks. Chytrę, filozof, wolnomularz, pacyfista.

Nie wszystko jednak spopielało: „Rafał zadumał się nad tem, jak to dobrze jest żyć. Począł wolno sam z siebie przemysłować, jak piękny jest i jak niewysłowiony jest świat, jak wielkim i błogosławionym cudem jest życie, jak dziwnymi sposobami godziła cierpień przeistacza się w stokrotnie bogactwo radości, płynące z widoku ziemi”. Odezwał się tu pisarz, którego wydały „laski i piaski”.

A. B. Cyp.

Ruch budowlany w Łodzi

Ze sprawozdania miejskiej inspekcji budowlanej za czas od dnia 1 stycznia do dnia 1 kwietnia r. b. czerniemy poniżej dane o ruchu budowlanym w naszym mieście.

Inspekcja budowlana rozpatrzyła w okresie sprawozdawczym ogółem 179 pl. w tem 60 pl. n budynki nowe mieszkalne, 34 na budynki nowe przemysłowe, 19 planów na budynki nowe różne, 3 plany na przebudowę budynków mieszkalnych, 48 planów na przebudowę budynków przemysłowych — 5 planów na przebudowę budynków różnych, 7 planów na nadbud. budynków mieszkalnych, 3 plany na nadbudowę budynków przemysłowych.

W pierwszym kwartale r. b. w przeciwieństwie do tegoż okresu z roku ubiegłego, żadnych robót

budowlanych w mieście — z powodu silnych mrozów — nie prowadzono, giv tymczasem w roku ubiegłym roboty budowlane w znacznej części nie były prawie przywane.

Zatwierdzone plany zawierały domki mieszkalne małe i jednopiętrowe, oraz parterowe budynki gospodarcze; większe projekty to nadbudowy i przebudowy. — Obiekty przemysłowe, są to przebudowy istniejących zakładów przemysłowych.

Łość złożonych i zatwierdzonych planów w okresie sprawozdawczym (179) stanowi załedwie 50 procent liczby tychże w porównaniu z identycznym okresem r. ub. Początek roku bieżący wróżyć więc pomysłnego ruchu budowlanego w mieście.

Prowadzenie robót budowlanych bez pozwolenia władz jest niedozwolone

(p) Pomimo niejednokrotnych zarządzeń urzędowo wiele wypadków prowadzenia robót budowlanych bez pozwolenia władz, wobec czego komisariat rządu na m. Łódź powołując się na poprzednio wydane zarządzenia, polecił organom policjnym dopuszczać wznoszenia budynków jedynie po uprzednim okazaniu odpowiedniego zezwolenia władz budowlanych lub zatwierdzonego przez władze budowlane projektu i zameldowanego w komisariacie rządu na m. Łódź.

Wymienione wyżej pozwolenia konieczne są przed przystąpieniem do rozbioru, przebudowy, przeróbek, zmian, elewacji, widoku domu, kapitalnego remontu ze zmianą konstrukcji budynku, jak zewnątrz tak i wewnątrz domu, również dotyczy to ustawienia rusztowań na chodnikach ulicy.

Roboty budowlane przeprowadzone bez zezwolenia należy niezwłocznie wstrzymywać przysa-

mem ich rozpoczęciu i zastosowaniem art. 37 kodeksu karnego, należy opeczetować, obowiązując właściciela posesji i osobę wadzace roboty do ich zarzucenia, o ile zachodzi potrzeba, stawiać czasowy posterunek policyjny, prócz tego prowadząc roboty pociągnąć do odpowiedzialności sadowo-karnej z art. 378 k. k. niezależnie od tego maistrów murarskich i ciesielskich należy pociągnąć do odpowiedzialności sadowo-karnej z art. 392 kod. kar.

Jednocześnie zaznaczam, że roboty budowlane stanowiące drobny remont (omalowanie lub pobielenie, ale nie kolorem iaskrawym), drobna renowacja dachu, zmiana oddzielnych desek w oszalowaniu, uszczelnienie ścian, zmiana okien i drzwi bez futryny, renowacja kominów i tynków, bez zmiany zewnętrznego widoku, oraz poprawki wewnętrzne domu bez zmiany konstrukcji budynku, nie wymagają zwoleń władz budowlanych.

Z działalności urzędu stanu cywilnego.

Według sprawozdania urzędu stanu cywilnego za I kwartał 1924 roku, w okresie sprawozdawczym spisano ogółem 979 aktów urodzenia, z czego w terminie ustawowo przewidzianym (do 8 dni) tylko 189. Zgłoszeń zgonów zarejestrowano 578, ślubów — 260. Na 100 zgłoszonych urodzeń chłopców było 82,3 dziewcząt. Uprawiono 17 dzieci natural-

nych, zrodzonych przed sporządzeniem przez rodziców aktów ślubu, wskutek czego zabezpieczono tym dzieciom prawa majątkowe i osobiste dzieci ślubnych.

Poza tem urząd stanu cywilnego wydał 89 aktów znania, 3480 wyciągów; poświadczył 378 zapowiedzi ślubów, uznał 4 małżeństwa za rozwiązane przez rozwód.

Moje spotkania z Rasputinem.

(Z pamiętnika p. E. E. Dżamunowej).

IV.

25 września.

Po obiedzie otrzymałam zaproszenie Rasputina na herbatkę. W sali jadalnej zebrali się już sporo osób.

Gdy weszłam, księżna D. właśnie całowała po rękach Rasputina i prosiła go o coś, ale on kiwał tylko odmownie głową.

Ody księżna odeszła, spytałam go o co jej właściwie chodziło.

— Chce, żebym z meża jej zrobił ministra — odrzekł śmiejąc się Rasputin.

— A czy jest to niemożliwe? — spytałam.

— Nie jest niemożliwe, ale nie mogę przecież zrobić ministrem idioty! Minister musi mieć głowę na karku!

— A czy wszyscy ministrowie mają głowy na karku? — spytałam.

— To zależy — odrzekł śmiejąc się Rasputin i przerwał rozmowę.

Przez otwarte drzwi zaglądał jakiś zabawnie się uśmiechający człowiek.

— Kto to? — spytałam.

— To mój syn Mit'ka! Jest mu dobrze u mnie, więc się cieszy.

— Poznaj mnie z nim! —

— Mit'ka, hej! — zawołał Rasputin.

— Hi-hi-hi — zaśmiał się młody człowiek i znikł za drzwiami.

— Chodźmy, Frantik, — rzekł do mnie Rasputin — chodźmy do mojego pokoju. Tu nam całe rze szkadzają. Przychodzą ludzie, dzwoni telefon.

— Niurka — krzyknął — jeśli ktoś będzie dzwonił, powiedz, że mnie niema. Chodź moja droga!

Poszłam za nim dosyć niechętnie. Gdy mnie obiał za ramiona, a ja się odsunęłam, powiedział z wryztem:

— Boisz się mnie, wiem o tem. Ale spórz na te wszystkie kobiety, jak one mnie kochała!

Spytałam go o moją sprawę, odrzekł mi:

— Dla ciebie, moja droga, zrobię wszystko, ale powinnaś mnie słuchać i poważać. Jeżeli uczynisz wszystko, czego żadam, sora wa twoja będzie wvzrana, jeżeli nie, to nie!

Udawałam, że nie rozumiem o co mu chodzi i rzekłam:

— Muszę już iść. Wołała mnie!

— W takim razie twoja sprawa poczeka. Jeżeli wrócisz i uczynisz o co cię proszę, wszystko będzie dobrze.

Oczy jego rzucały takie ognie, że nie mogłam znieść tego strasznego blasku. Czulałam się bardzo źle. Pragnęłam odejść, ale jakaś dziwna siła przylkuwała mnie do miejsca.

— Telefonują z Carskiego Siola! — zawołała nagle przez drzwi Niurka.

Rasputin dał mi znak, bym czekała i wyszedł do sali jadalnej.

Skorzystałam z tej chwili, by go

pożegnać i przyrzekłam sobie, że nigdy już nie pozostane z nim sam na sam. Wróciłam do hotelu zabakowałam swe rzeczy i zabiłam w pamiętniku moje ostatnie spotkanie z nim.

Pozostało mi po nim dziwne uczucie niesmaku. Pragnęłam jaknajbardziej odjechać i natychmiast udałam się na stację.

25 listopada.

Po powrocie do Moskwy wszystkie moje starania na nic się nie zdały. Widocznie Rasputin nie chciał nic dla mnie uczynić. Matka i siostra pozostały w obozie jeńców. Byłam w rozpacz.

Kilka dni temu odwiedziła mnie moja przyjaciółka Lola. Opowiedziała mi o wszystkich swych zmartwieniach. Prowadzi obecnie proces z bratem meża i obawia się, że straci majątek.

Maż jej walczy na froncie. Adwokat utrzymuje, że tylko Rasputin mógłby tu coś pomóc.

Wybrała się więc do Petersburga i prosiła mnie, bym ją przedstawiła Rasputinowi.

Lola jest kobieta zreczna, sprytna i piękna. Tak mnie prosiła i namawiała, że nareszcie się zgodziłam.

W Petersburgu zamieszkałam w skromnym hotelu.

Zadzwoniłam do Rasputina, poznał natychmiast mój głos i zawołał wesolo: — Moja droga, jakże się cieszę. Przyjeżdżaj natychmiast. Natychmiast, słyszysz?!

Czekam!

Tłomaczyłam mu, że czekam na przyjaciółkę, z która przybyłam, ale on nie chciał słuchać i zawo-

łał: — Natychmiast! Potem muszę pojechać do Carskiego Siola.

Pojechałam. W sali jadalnej stół był nakryty, samowar szumił...

Z sąsiedniego pokoju dochodziły dźwięki muzyki i śpiew.

Rasputin przwił mi bardzo uprzejmie. Lola odrazu opowiedziała mi swą sprawę.

— Mój maż jest na froncie — mówiła — a mnie chcą tu zruinować i zbezczęścić. Cała nadzieje pokładam w tobie, ojcze!

Rzucała przytem na niego spojrzenia pełne obietnic i ognia. On słuchał uważnie.

Nagle do pokoju wtargnęła kobieta w średnim wieku, w jedwabnej sukni, świecaca brylantami i zawołała: — Dlaczego opuściłeś nas ojcze? Bez ciebie nie możemy tańczyć ani śpiewać!

Rasputin nie rzekłszy słowa, ujął ją za rękę i wprowadził z pokoju.

Potem usiadł znów pomiędzy nami, obiał mnie, a rękę swą położył na kolanach Loli.

W tej chwili do pokoju wpadła Dunia: — Predko ojcze — wołała — czekała na ciebie w przedpokoju!

— Nie pójde — odrzekł Rasputin. — zostane z nimi!

Dunia wpadła w złość.

— Czyś oszalał ojcze? Czekała na ciebie, chodził o pieniądze, a ty nie chcesz iść? Co ty sobie myślisz? Obiecałeś im!

Zadzwonił telefon. Rasputin wzięł słuchawkę i nagle twarz jego się rozjaśniła. Począł poruszać ramionami i zaśpiewał: „Ech

da trojka, śnieg puszysty!”

— Posłuchajcie, jak ona śpiewa — zawołał i oddał mi słuchawkę. Usłyszałam dźwięki gitary i śpiew.

Rasputin odebrał mi słuchawkę i wołał w nią: — Zaśpiewaj teraz „Barwynie!”

Taneczac i podrygnąć śpiewał sam:

„Ech barwynia, barwynia.

Barwynia, sudarynia!”

— Co oznacza ten taniec, barwyno! — wołała tymczasem Dunia, wrywając mi słuchawkę z ręki. — Nie wstyd ci? Tam na ciebie czekała!

— Dobrze — odrzekł uspokojony nagle Rasputin — pojadę. Ale niech te panie też pojada. Powiedz to tym ludziom.

Do pokoju weszło dwóch elegancko ubranych młodzieńców i zaprosiło nas do gabinetu w restauracji Donona.

Przywleliśmy zamroszenie. Gdy przybyliśmy na miejsce, stół był już nakryty.

Rasputin rozmawiał wesolo ale jego sposób bycia zupełnie się zmienił. Był pełen godności i powagi. Mówił o polityce i zapraszał nas do swej posiadłości w Sv berii.

— Bedziemy łowili ryby — mówił — spróbujecie mojego miodu. Takiego niema nigdzie na świecie, gdyż svberyjskie kwiaty są bardzo aromatyczne.

Po skończonej kolacji panowie odprowadzili Lole i mnie do hotelu i wrócili do Donona, by obrobić Rasputin interesy.

(Tłumaczyła Et.).

Ostatnie posiedzenie parlamentu miejskiego.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej nie wzbudziło zbytniego zainteresowania wśród radnych. — Było wprawdzie na początku quorum, ale niezbyt silne, a z biegiem kwadransów spadło poniżej zera.

Przewodniczył dr. Fichna. Posiedzenie miało przebieg spokojny, a poza kilkoma momentami uciesznymy nawet senny.

ROCZNICA TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Przed porządkiem dziennym prezes rady miejskiej dr. Fichna wygłosił okolicznościowe przemówienie w związku z piątą rocznicą podpisania traktatu wersalskiego.

Dnia 28 czerwca, b. r. — mówił dr. Fichna — upłynęło 5 lat od chwili podpisania traktatu wersalskiego na mocy którego definitywnie został ustalony stan pokoju pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi z Niemcami. Wśród podpisujących ów historyczny akt znajdowali się również przedstawiciele niepodległego już wtedy państwa polskiego.

Traktat wersalski dał prawną sankcję temu co już istniało: bowiem Państwo polskie swój niepodległy byt uzyskało od pamiętnych dni październikowych, listopadowych i grudniowych 1918 roku. Jest on jednak z punktu widzenia prawa międzynarodowego t. j. z punktu widzenia uznania naszego niepodległego bytu przez mocarstwa — faktem ważnym i pierwszym.

Wola narodu polskiego, tylekroć w ciągu wieku dzieleń następnego przed latem demonstrowana, nareszcie do powadziła do celu. Sympatie i czynny pęd świata kulturalnego wyrażające się szczególnie podczas krwawych zmagani wojny powszechnej czy to w znanej uchwale parlamentu włoskiego domagającej się, by do t. zw. celów wojennych państw zachodnio-europejskich włączyć kwestię wstrzeszenia państwa polskiego, czy to w słynnych czternastu tezach prezydenta Wilsona czy też w posunięciach Anglii, Francji, Belgii, Japonii, nadszających przedstawicielstwo polskie jako przedstawicielstwo niezależnego państwa, do zrealizowania zamierzeń narodowych dopomógł. Traktat wersalski z dnia 28-go czerwca 1919 r. jest wszystkim tego wyrazicielem.

I dziś, oddając należny hołd twórcom powszechnego pokoju t. j. milijonom poległych i okaleczonych, stwierdzamy z tego miejsca jedno: Polska niewdzięczna być nie może. Ludność robotniczego miasta Łodzi, która o rżczenie ideału wolności i niepodległości z takim uporem i ołarnością walczyła uznaje zasługi obcych, ale nie zapomina o zasługach własnego narodu.

Nasza wola, nasz duch buntu i niezadowolenia nie pozwoliły na zdjęcie z porządku dziennego kwestji polskiej przez zgór sto lat nasza wola, nasze usiłowania wolności i niepodległości doprowadziły do zwycięstwa zasad sprawiedliwości. I kiedy — wspomniac ciężkie chwile wojny wytrwały i owoc wytrwania oglądamy, — wspominając trudne chwile — poprzez 1919, 1920 aż do roku — wytrwałyśmy, wyrażając przekonanie, że ludność — dziś tak ciężko nawiedzona — zawsze ofarna i ten krytycyzant przetrzyma.

Rocznicą podpisania traktatu wersalskiego jest dniem radosnym dla całego świata a w pierwszym rzędzie dla Polski. Dlatego też z wiarą i niemością odnosimy się i do przyszłości: oby jaknajrychlej było za nami to, co jest troską dnia ludności naszego miasta. Wola nasza i wytrwałość i obecne przeszkody przezwycięża.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Dr. Schweig domaga się postalenia na porządku dziennym sprawy podatku od elektryczności pobieranego bezprawnie przez elektrownie. Wniosek upa-

PO RESZTĘ DO REMIZY.

Ten sam radny, zapytuje magistrata, czy wiadomo mu o tem, że dyktorzy tramwai, nie mając koniecznej ilości bilonu, odsyłają pasażerów po reszcie do remizy

oraz wzywa magistrata do wywarcia presji na zarząd tramwai, by w okresie przejściowym konduktorzy tramwai przyjmowali również banknoty markowe.

Wiceprez. Wojewódzki wyjaśnia, że magistrat działa w tym kierunku.

ZAOKRAGLENIE TARYFY TRAMWAJOWEJ.

Rad. Holenderski zapytuje magistrata, czy zajął odpowiednie stanowisko w sprawie podwyżki taryfy tramwajowej w związku ze zmianą waluty.

Wiceprez. Wojewódzki wyjaśnia, że zamian za podwyżkę, za stosowaną raczej ze względów technicznych niż z chęci zysku zarząd tramwai poczynił szereg innych udogodnień, jak obniżenie taryfy ulgowej, przedłużenie ważności taryfy wieczornej i t. p.

RAD BARTCZAK RÓWNIEŻ.

Rad. Rapalski pyta się, czy prezydium rady wie o tem, że rad. Bartczak prowadzi z magistratem interesy handlowe. Prez. Cynarski wyjaśnia sprawę w sensie dla radnego Bartczaka przychylnym. Rad. Bartczak zaprzecza wywodom rad. Rapalskiego. Prezes rady odracza swe wyjaśnienie do chwili otrzymania szczegółów od stron zainteresowanych.

Przy tej sposobności wypływa znów sprawa radnego Turskiego, przyczem prezes rady stwierdza, że do tej pory nie otrzymał wyjaśnienia ani od magistratu, ani od zainteresowanego radnego.

Wobec tego rad. Rapalski oświadcza publicznie, że sprawę będzie musiał przenieść na łamy prasy.

„DOŁOJ INTELIGENCJA“.

W dyskusji nad sprawą zaciągnięcia pożyczki rządowej na cele pomocy bezrobotnym, rad. Holenderski złożył wniosek, by 20 procent tej sumy przeznaczono na pomoc bezrobotnej inteligencji.

W głosowaniu okazało się, że wniosek ten uzyskał tylko poparcie sfer żydowskich i PPS. NPR, z resztą większości jak jeden mąż wniosek ten odrzuciła naskutek mydlkowatych wywodów rad. Fejra i Waszkiewicza. Wywody tych radnych były zarazem odpowiedzią na memoriał międzyzwiązkowej komisji. Inteligencja po radzie miejskiej miasta Łodzi niczego spodziewać się nie może! Winna to sobie dobrze zapamiętać i włączyć pod uwagę przy najbliższych wyborach.

ELEKTROWNIA.

Z kolei przystąpiono do głosowania paragrafów umowy z elektrownią Skulsko-szwajcarską z 1924 roku.

RAD. BIALER LUBI GOTÓWKĘ

W dyskusji nad poszczególnymi paragrafami zabierał głos rad. Bialer i stwierdzić trzeba bez szczególnej znajomości rzeczy, to też wywody jego łatwo zbijał wiceprez. Wojewódzki.

Jako człek interesu, rad. Bialer wie co to gotówka w dzisiejszych czasach, to też przedewszystkiem zaproponował radzie, by zamiast 20 procent akcji mowej spółki, miasto zażądało wypłaty w gotówce 20 procent majątku elektrowni, czyli 4 milionów franków szwajc. Z temi pieniędzmi miasto mogłoby coś począć, a z akcjami — wiadoma rzecz — dzisiaj krucho.

Wniosek naturalnie ze śmiechem został odrzucony.

W ten sposób przegłosowano wszystkie paragrafy umowy koncesyjnej z tem, że ewentualne poprawki w tym projekcie magistrat przedłoży komisji do spraw ogólnych, która sprawę tę rozstrzygnie na prawach rady miejskiej.

O PLAC DLA KS. SALEZJANÓW.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem magistratu i komisji w sprawie bezpłatnego oddania zgro-

madła księży salezjanów pod rozbudowę szkół — rzemiosł — części nieruchomości miejskiej położonej między ul. Wokna i Wysoka.

Z ramienia większości ref. ks. Kaczwiński, z ramienia mniejszości radny Rapalski. W dyskusji r. Pawlak (Ch. D.) okazał się plus catholique que le pape meme, poszedł bowiem dalej od komisji i referenta ks. Kaczwińskiego, żądając oddania placu całego, a nie 7 tys. metrów kwadr., jak uchwaliła komisja. R. Rapalski wnosi o przeświecenie nad tą sprawą do porządku dziennego, zaś p. Nowacki uważa, że kwestja ta, posiadająca dla miasta istotne znaczenie, nie może być przesadzona przy prawie pustych ławach radzieckich. W związku z tem, r. Rapalski prosi o skonstatowanie czy na sali znajduje się dwie trzecie radnych. Przy tej okazji doszło między r. Rapalskim a przewodniczącym Wolczyńskim do przyciek utarczki słownej. Przewodniczący bowiem w trakcie obliczania quorum zarządził nieoficjalną przerwę, co wywołało protesty ze strony lewicow. Okazało się jednak, że niema kwalifikowanej większości i ostateczne głosowanie nad tą sprawą musiano odłożyć do następnego posiedzenia.

Następnie w szybkim tempie załatwiono sprawę umowy koncesyjnej ze związkiem inwalidów wojennych na rozklejanie afiszy na mieście.

WNIOSEK RAD. SCHWEIGA.

Przystąpiono do sprawy przejęcia przez miasto od łódzkiego chrześc. tow. dobr. domu starców przy ul. Prez. Narutowicza. Rad. Schweig złożył w tej sprawie następujący wniosek:

„Wobec tego, że projekt przejęcia od łódz. chrześc. tow. dobr. domu starców i kalek przy ulicy Prez. Narutowicza nr. 60 przewiduje: 1) wyłączenie części radnych od udziału w zarządzie tej instytucji z powodu ich przynależności wyznaniowej, 2) głosowanie i wybory w radzie miejskiej z wykluczeniem prawa wybieralności części członków rady 3) przesadza przynależność wyznaniową lawnika przewodniczącego wydziału opieki społecznej, a zatem zawiera warunki sprzeczne z zasadą równouprawnienia wyznań i narodowości na terenie samorządu miejskiego, wnoszę o odesłanie projektu z powrotem do komisji celem przeprowadzenia odpowiednich zmian“.

Wobec przyjęcia wniosku komisji rad. Schweig kwestionuje prawomocność powziętej uchwały ze względów regulaminowych i dekretu o samorządzie i oświadcza, że uchwałę tę zaskarży do władz nadzorczych.

Po zatwierdzeniu umowy na prowadzenie miejskiej galerji sztuki i załatwieniu całego szeregu drobiażków, posiedzenie zamknięto.

Wyjazd prezesa rady miejskiej.

Prezes rady miejskiej dr. Bolesław Fichna wyjeżdża w dniu dzisiejszym na czterotygodniowy pobyt do Karlsbadu w celach kuracyjnych.

Ceny artykułów spożywczych.

W dniu wczorajszym w sklepach i na rynkach obowiązywały następujące ceny produktów spożywczych:

- Masło śmietankowe — 3.40 zł.
- kilo, oselkowe — 2.50 zł.
- ajka mendel — 1.40 zł.
- mieso wolowe — 90 gr.
- za kilo, maka amerykańska — 55 gr.
- cukier w kostkach — 1.11 zł.
- farwna — 1 zł.
- owslanka — 55 gr.
- ryż — 56 gr.
- groch okrągły — 72 gr.
- kasza palona — 61 gr.
- cykoria — 83 gr.
- herbata b-szego gat. 10 dkg. — 1.38 zł.
- kawa — 4.50 zł.
- kakao — 2 zł.

Sprawy robotnicze.

W sprawie wyjazdu robotników do Francji.

(a) Jak nas informuje miejscowy urząd pośrednictwa pracy, rozrząd rekrutacji robotników w mieście łodzi zostaje zmieniony o tyle, że termin rekrutacji ustalają państwowe urzędy pośrednictwa pracy w porozumieniu z misją francuską.

Według tej rekrutacji w pierwszej połowie lipca robotników łódzkich do Francji może wy-

jechać 50-ciu. Wykwalifikowani robotnicy do kopalń i fabryk mogą wyjechać z Łodzi w liczbie 250-ku, przyczem czas rekrutacji w tym wypadku obejmuje cały miesiąc lipiec. W razie zgłoszenia się większej liczby kandydatów urzędy są upoważnione do powiększenia liczby rekrutowanych robotników o 50 procent.

Przeciw partyjniactwu przy zatrudnianiu bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, kierownik okręgowej komisji zw. zaw. p. Łatkowski zwrócił się do prezydenta Cynarskiego z propozycją odinennego niż dotychczas sposobu przyjmowania do miejskich prac inwestycyjnych bezrobotnych. Ażeby uniknąć klucza partyjnego, stosowanego w tych wypadkach przez niektórych członków magistratu, p. Łatkowski proponował zwołanie zainteresowanych organacji na wspólną konferencję, celem wyłonienia ko-

misji, która by zajęła się kwalifikacją bezrobotnych. W ten sposób wszyscy bez względu na przynależność partyjną robotnicy znaleźliby pracę, unikniętoby przytem zarzutu stronniczości partyjnej.

Prezydent Cynarski na projekt powyższy się zgodził i obiecał wspomnianą konferencję zwołać po porozumieniu się z lawnikami wydziałów gospodarczego i budownictwa.

Szewcy w obronie swych praw.

Walne zebranie pracowników szewckich.

(b) W lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się walne zebranie pracowników szewckich, zwołane naskutek usiłowania maistrów obniżenia zarobków pracowników.

Z referatu okazuje się, że podczas ostatniej akcji ekonomicznej, gdy szewcy wystąpili o uregulowanie plac i wyrównanie ich z placami w Warszawie, maistrowie żądania tego nie uwzględnili. Obecnie szewcy otrzymują w porównaniu z innymi galeziami przemysłu nainiższe płace, przyczem maistrowie w poszczególnych pracowniach przystąpili do obniżenia plac, mimo to, iż artykuły spożywcze nie staniały, a nawet przeciwnie, w porównaniu cen ze złotem, zdrożały, co również dotyczy innych potrzeb robotników.

Następnie omawiano sprawę urlopów, przyczem referat w tej sprawie wskazał, iż maistrowie wykorzystują nieświadomości niektórych członków związku i odmawiają im urlopu. Sprawa ta jest zagwarantowana ustawą rządową i robotnicy powinni bezwzględnie domagać się przyznania im urlopów i w razie zatargów, kierować zażalenia do związku, który będzie interweniował w inspektoracie pracy.

Powwyższe referaty wywołały ożywioną dyskusję, podczas której mówcy uskarżali się na krzywdę, jaka się dzieje w wielu zakładach.

W końcu postanowiono nie zgadzać się na obrywanie plac i domagać się urlopów.

Opodatkowanie ludności narzecz miasta.

Podług obliczeń miejskiego wydziału statystycznego, opartych na materiałach wydziału podatkowego magistratu miasta Łodzi, suma wpływów z podatków i opłat po odpowiednim przerachowaniu na dolary, a następnie na złote — wynosiła: w roku kalendarzowym 1920 — 717 tys. złotych, 1921 — 975 tys. zł., 1922 — 2.404 tys. zł., 1923 — 2.709 tys. zł. Z przyczyn tych tu cyfr wynika, że wpływ miejskie w ostatnim czteroleciu z roku na rok wzrastały. Ale wzrastała również liczba mieszkańców: w roku 1920 Łódź liczyła 432 tys. ludności, w 1923 r. z góra 500 tys., a więc wzrost średniego opodatkowania 1 mieszkańca jest nieco mniejszy, aniżeli by to z podanych wyżej liczb wynikało. Na głowę ludności przypada w 1920 roku 1.66 zł. podatków i opłat miejskich, w 1921 — 2.16 zł., w 1922 — 5.09 zł., w 1923 — 5.35 zł. Czyli dochód roczny miasta wzrósł w okresie czteroletnim czterokrotnie średnie

zaś opodatkowanie głowy ludności nieco więcej, niż trzykrotnie.

Wielkiej wymowy nabierają powwyższe cyfry w zestawieniu z danymi z okresu przedwojennego. Mamy dane dla 1909 roku w „Roczniku statystycznym Królestwa Polskiego, rok 1914“, opracowanym pod kierunkiem Władysł. Grabskiego, oraz dla 1913 roku w rozprawie p. M. Hertza o budżetach wojennych miasta Łodzi. — (Informator miasta Łodzi na rok 1919). Po przerachowaniu na dolary i złote otrzymujemy dla 1909 roku kwotę 5.95 zł., a dla 1913 roku 6.37 zł. przeciętnego opodatkowania jednego mieszkańca. Okazuje się, że w latach 1920—1923, a więc w okresie, gdy miasto posiadało na europejska zakrojoną modle administrację samorządową, opodatkowanie ludności na rzecz miasta było mniejsze, niż w latach przedwojennych, kiedyś my mieli samorząd i kiedy zakres agend zarządu miejskiego był nader nielki.

Konferencja przedstawicieli tow. „Lokator“ i właścicieli nieruchomości w magistracie.

(c) W dniu 30 czerwca r. b. o godz. 11 rano odbyła się konferencja w magistracie między przedstawicielami tow. „Lokator“ a przedstawicielami właścicieli nieruchomości w sprawie ustalenia wysokości zasadniczych wydatków związanych z konserwacją domów i wygodami lokatorów. Konferencja nowszą uwała

kilka godzin, przyczem postanowiono, że w najkrótszym terminie właściciele nieruchomości do starczyta sumenne wykazy swych wydatków domowych, aby tym sposobem określić według ich rzeczywistej wartości wspomniane wydatki.

Następna konferencja odbędzie się w magistracie w poniedziałek

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat nastrojowego Instytutu meteorologicznego.

W dniu dzisiejszym zachmurzenie, zmienne ciepło, słabe wiatry, zachodnie i południowo-zachodnie.

Urlop wojewody Rembowski.

W związku z notatkami w prasie o tem, jakoby p. wojewoda Rembowski prowadził rokowania z bezrobotnymi, którzy w sobotę urządzili demonstrację, należy wyjaśnić, że p. wojewoda Rembowski od dnia 15 czerwca znajduje się na urlopie, a zastępuje go we wszystkich sprawach p. wice-wojewoda Łyszkowski, który też czuwa nad wszelkimi sprawami, pozostającymi w związku z kryzysem w przemyśle i klęską bezrobocia.

Uzdrowiska a urzędnicy państwowi.

(p) Główny zarząd związku urzędników państwowych zwrócił się do krajowych uzdrowisk o udzielenie urzędnikom państwowym ulg przy kuracjach. Zarząd uzyskał zniżkę 25 procent w zakładzie leczniczym w Naleczowie w zakładzie kąpielowym „Solanki” (Inowrocław) i w zakładzie kąpielowym w Ojcowie. Osoby, pragnące korzystać z tych usług, winny przedstawić zaświadczenie władz odnośnych o przynależności państwowej.

Bilety tramwajowe dla nauczycieli szkół powszechnych.

(b) W swoim czasie ukazała się wzmianka w piśmie, jakoby nauczycielstwo szkół powszechnych korzystało z bezpłatnego przejazdu tramwajami miejskimi. Jak się dowiadujemy, biletów bezpłatnych nauczycielstwo nie otrzymuje, lecz korzystać będzie z biletów ulgowych.

Przed wyborami do gminy żydowskiej.

(b) Odbiorcą list wpłynęła już do komitetu wyborczego gminy żydowskiej.

Ostatnia lista nr. 19 otrzymała komitet wyborczy zjednoczenia demokratycznego, którego czelnym kandydatem jest p. D. Nowicki.

Ustępliwość kupców

(p) Ustępliwość kupców z braku gotówki zmusza nawet detalistów do pewnych ustępstw na rzecz na bywców. Handlując starają się dojść za wszelką cenę do porozumienia z kupującymi, czyniąc im znaczne ustępstwo dochodzące do 30 procent cen dotychczasowych. Dotyczy to wszystkich gałęzi handlu, za wyjątkiem spożywczej. — Wyjątek stanowią większe firmy, którym na forsowaniu sprzedaży nie zależy, ale tych jest znikoma ilość. Najwięcej ustępliwymi okazują się sprzedawcy towarów mafiakturowych i obuwia, które, mimo wysokich wznaczonej cen, odstępowane są znacznie taniej ku niacym za gotówkę.

Osobiste.

Dziś, w środę dn. 2 lipca r. b. o g. 8 w. odbędzie się w Katedrze Sw. Stanisława Kostki, ślub panny Anny Sobczakówny z p. Henrykiem Piotrowiczem. 379-1

TEATR.

Teatr miejski.

Dziś teatr miejski daje jedno przedstawienie w parku im. Staszica o godzinie 9 wieczór zabawnej farsy Rajmonda i Buryniego p. t. „Handel na żony”.

Teatr popularny.

Dziś wieczorem po raz ostatni „Droga do piekła”.
We czwartek „20 dni kozy”.

Tajemniczy napad rabunkowy.

Oflara bandytów przez 20 godzin nieprzytomna.

(b) Przy ul. Nowo-Cegielnianej nr. 37 mieszka na 3-ciem piętrze rodzina Gliksmanów.

Motel Gliksman, kupiec, zwykle w niedzielę i poniedziałek wyjeżdża do Bielska w sprawach handlowych, a w domu pozostaje jedynie żona jego Pola Gliksman i 4 dorosłe córki.

Ubiegłej nocy po wyjeździe Gliksmana, żona jego i córki udały się na spoczynek o godz. 11-ej wiecz., przyczem z powodu gorąca, Gliksmanowa położyła się na kanapce w pokoju stołowym, a córki spały w sypialni.

O 2—3 godz. po północy jedna z córek Gliksmana Róża, usłyszała przytłumione jęki, które z początku uważała jako halucynacje, a następnie, gdy w dalszym ciągu jęki owe nie ustawały, podniosła się z pościeli, a wówczas już wyraźnie usłyszała jakby rżenie dobywające się z pokoju, w którym spała matka.

Przypuszczając, iż matka zemdląca, Róża udała się natychmiast do stołowego pokoju, lecz drzwi zastała zamknięte, choć pamiętała, iż przed udaniem się na spoczynek drzwi do pokoju matki stały otworem.

W pokoju stołowym została ona zaskoczona nieładem, panującym tam, przyczem wszystkie szafy i szuflady były otworzone, a zawartość ich rozrzucana po pokoju.

Gdy przerażona podeszła do łóżka, na którym matka spała, ta wskazała palcem na drzwi prowadzące do kuchni, a następnie straciła przytomność.

Róża przystąpiła do ooczenia matki, lecz jakież było jej przerażenie, gdy skonstatowała, że ręce matki były przywiązane długim postronkiem do łóżka każda oddzielnie, nogi również, a więzy były tak silne, iż z popekanej skóry tryskała krew.

Na wszczęty alarm przebudziły

się siostry i zbiegli się sąsiedzi, którzy usiłowali ocucić Gliksmanową, dającą słabe oznaki życia.

Wezwano natychmiast policję i pogotowie ratunkowe, lecz mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w ciągu 20 przeszło godzin G. nie odzyskała przytomności.

Natychmiast udał się nasz przedstawiciel na miejsce wypadku w celu wyjaśnienia tajemniczego zajścia.

Okazało się, iż miejsce miał napad bandycki z góry przez rabusiów uplanowany, którzy po dokonaniu napadu, zbiegli. Udało się nam stwierdzić, że w piątek w południe, gdy Gliksmana w domu nie było przyszedł do mieszkania jakiś nieznany osobnik, który po niemiecku pytał się o właściciela mieszkania, a następnie starał się dowiedzieć, kiedy Gliksman i jak często wyjeżdża, czem handluje i t. d.

Pan ów wydał się Gliksmanowej podejrzany, wobec czego, prosiła by poczekał chwilę, lecz ten pospiesznie odszedł, mówiąc jedynie, iż pracuje w banku.

Również w godzinę po wyjeździe Gliksmana do Bielska, znów przyszedł jakiś jegomość, który po otrzymaniu odpowiedzi, iż Gliksman wyjechał, po krótkim namyśle wyszedł.

Bandyci dostali się na podwórze domu przez sąsiednią posesję i pola z ulicy Litzy lub Leszno, skąd łatwo się dostać do domu nr. 37 przy ul. Nowo-Cegielnianej.

Bandyci zostali spłoszeni przez mieszkającego na czwartym piętrze muzyka Kirela, który zwykle o 2-giej w nocy wracał do domu. Również sąsiedzi z drugiego domu zdziwieni byli światłem w mieszkaniu Gliksmanów po północy, co jest dowodem, iż bandyci czuli się zupełnie bezpiecznie.

W sprawie tego napadu policja prowadzi energiczne dochodzenie

Tragedje, jakich wiele.

Zrozpaczona żona zabija męża toporem.

(b) Przy ulicy Przejazd nr. 45 mieszkała rodzina Modziejewskich, składająca się z ojca, matki, dwóch starszych córek i 3-letniej dziewczynki.

Maż, nałogowy pijak, spędzał czas poza domem, wpadając czasem w noc do domu, by urządzić swej rodzinie „sądną dzień”. Sąsiedzi byli ciągle alarmowani nieludzkiemi krzykami, dobywającymi się z mieszkania Modziejewskich.

Podczas wojny wyjechał M. do Prus na robotę, lecz po powrocie znów powtarzał się sceny, nie świadczące bynajmniej o jakiegokolwiek poprawie Modziejewskiego.

Gdy pewnego razu wróciłszy z pracy, zastał w domu swym

przyszedł swego zięcia, pobił go tak dotkliwie, iż córka z rozpaczy usiłowała popełnić samobójstwo.

Pewnego dnia sąsiedzi zostali zaalarmowani krzykami i jękami, dobywającymi się z mieszkania Modziejewskich.

Gdy zwołani tam sąsiedzi weszli do mieszkania, ujrzeni Modziejewskiego, leżącego na ziemi z porabana głową, a obok stała jego żona z zakrwawioną siekierą w ręku.

Jedynym świadkiem tego zajścia jest 4-letnia dziewczynka i jej zeznania będą decydowały o wyroku, jaki ogłosi sąd po rozprawie w dniu jutrzejszym, na której Modziejewska, oraz córki jej zasiada na ławie oskarżonych.

Zdradzony mąż chwyta amanta na gorącym uczynku.

Niema nic gorszego w życiu ludzkim, jak niedobre małżeństwo. Wiek, różne cechy charakteru małżonków, odgrywają tu pierwszorzędna rolę i nieraz po kilkoletnim pożyciu małżeńskim, dwie osoby płci odmiennej, związane wspólnym, różnią się jednak charakterami i nie mogą uzgodnić swych poglądów, przez co powstają sprzeczki, nieporozumienia i skandale.

Do tego rodzaju małżeństw należy zaliczyć małżeństwo p. Kucińskiego, zamieszkałego przy Placu Wolności nr. 2, w umeblowanych pokojach p. Arkermanowej. Już od dłuższego czasu K. podejrzewał żonę swoją o zdradę, lecz nie mając dowodów, żądał się jedynie podejrzeniami, zwracając

jednocześnie baczną uwagę na postępowanie żony.

W dniu 30 czerwca o godz. 1-ej w południe, w tym czasie, kiedy p. K. jest zwykle w zajęciu, w mieszkaniu p. K. znajdował się żona p. Kucińskiego i jej wielbiciel. Para ta, zdawało się, zapomniała o całym świecie, przepędzając mile tete-a-tete. W pewnym momencie odpowiednim momencie, do pokoju wszedł nagle p. Kuciński, a widząc żonę w uściskach nieznanego mu gentelmana, oburzony rzucił się na niego, bijąc go dotkliwie. Przygodnemu Don-Juanowi z trudnością udało się wyrwać z rak zdradzonego męża, pozostawiając na dowód obecności binokle i szelki.

Ostrożnie z przyjaciółkami, czyli jak wierna żona usiłowała wygzekwować zaginiony portfel męża.

Pan Andrzej Bednarek domniemo, iż miał już dwoje dzieci i żonę, utrzymywał od kilku lat stosunek miłosny z niejaką Ireną Kowalską, z którą nawet miał dziecko. W dniu imienin żony pan Andrzej udał się do swej kochanki, która również w domu tym wyprawiała imieniny. Po złożeniu od powiednich życzeń, Andrzej został poproszony do stołu, gdzie siedziało już kilka osób. Po sutej libacji, obficie zakrapianej wódecznością, pan Andrzej uwił się jak Bela i zwał się pod stół, szukając tam odpowiedniego miejsca do snocznku.

Obudził się po upływie godziny, gdy Irenka, chcąc pozbyć się pijanego przyjaciela, wylała mu na głowę kubel zimnej wody, aby przywrócić go do przytomności. Chcac nie chcac pan Andrzej poeznał się z czułą przyjaciółką i chwilem krokiem zamierzał udać się na poprawinę imienin własnej żony.

Ponieważ czuł, iż wszystko koło niego się kreci, pan Andrzej zawał dorożkę i kazał się odwieźć do swego mieszkania przy ulicy Głównej. Po przybyciu do celu podróży, pan Andrzej sięgnął do kieszeni, lecz ku swemu przerażeniu stwierdził, iż portfel z wiek szą gotówką w dziwny jakiś sposób ulotnił się, wobec czego pozyczył sobie pieniądze od znajomego sklepikarza i rachunek uregulował.

Z kwaśną miną pan Andrzej wszedł do swego mieszkania i nie witając się z żadnym z gości, usiadł osowiały przy stole, ukrywając twarz w rękach. Zamierzowana żona dziwnym postępowaniem Andrzeja, zaczęła dopytwać się o tak wielki powód smartwienia. Urywaniem słowami pan Bednarek opowiedział ze

branym swoją wzięte u kochanki, a następnie powód smutnego powrotu do domu.

Rzecz oczywista, że podchmieleni goście, nie zwracając uwagi na atak nerwowy gospodni domu, z okrzykami: „Hejże na Kowalską”, wbiegli z mieszkania kierując się do mieszkania nieuczciwej przyjaciółki Bednarka.

Po przybyciu na miejsce, podchmieleni goście, wtargnęli przemocą do mieszkania Kowalskiej, która zastali w towarzystwie swego drugiego przyjaciela. Żona p. Andrzeja zażądała natychmiast zwrotu portfela z pieniędzmi, w odpowiedzi na co została wzmiana przez „uczciwą Irenkę”. Nie mogąc panować już nad sobą, pani Andrzeja z całej siły uderzyła przyjaciółkę męża w twarz, aż ta spadła z krzesła. Nieznajomy natychmiast zapoznał panią K. z końcami swoich butów, aż nieszczęśliwa niewiasta z jękiem upadła na ziemię.

Zawiazała się ogólna bitwa, w rezultacie której „na pobojuwisku” została tylko nieprzytomna Irenka i krwią zlaną jej druzi kochanek.

Pani Andrzeja nie zapomniła zabrać ze sobą „na zastaw” nowego palta kochanki męża, aż ta odda jej portfel męża.

W dniu dzisiejszym sprawa była rozważana w III okrese du pokoju.

Sędzia Fryderychowicz skazał niefortunna panią Andrzeja na 1 miesiąc aresztu, za usunięcie „na zastaw” cudzej własności bez wiedzy właściciela.

Oprócz tej sprawy pan Andrzejowa ze swymi gośćmi będzie jeszcze odpowiadać przed sądem za najsie cudzego mieszkania. Jas.

Echa głośniejszej sprawy nauczyciela. Rehabilitacja w sądzie.

(b) W swoim czasie głośna była sprawa nauczyciela Eugenjusza Maj-Majewskiego, któremu zarzucono, iż jako sekretarz z komitetu plebiscytowego dla Górnego Śląska w Łodzi, przerobił asygnaty skarbowe, mające służyć za dowód wyrażenia prawa, wdisulac na tych asygnatach kwoty wyższe, niż te, które zostały odbiorcom rzeczwiście wypłacone i przyswłaszczał sobie nadwyżki tych kwot, oraz że jakoby przy

właszczył sobie sztukę materiału.

Sąd okręgowy w sprawie tej rozpoznał w obecności sędziów Wilkowskiego, Kutzmiana, Garbaczewskiego i podprokuratora Mandeckiego przyczem po przeprowadzeniu rozprawy podsądny z powodu braku dowodów winy uniewinnił. Na posiedzeniu swem stowarzyszenie nauczycieli omawiało te kwestie i p. Majewski został zrehabilitowany.

Rok więzienia za „ceny fabryczne, kredyty i weksle”

(p) Od dłuższego czasu Wanda Zaichner dopuszczała się oszustw na szkodę osób prywatnych i poważnych firm handlowych. W manipulacjach swych oszustka doszła do perfekcji i wyrobiła sobie pewien system postępowania, którym posługiwała się w stosunkach handlowych z swoimi klientami. System Zaichnerowej polegał na tem, że przy zawarciu jakiegokolwiek drobnej transakcji proponowała dostawę towaru za zaliczka, oddając towar na bardzo dogodnych warunkach dla nabywcy. Dla wzbudzenia zaufania, odpowiadała, że utrzymuje stosunki handlowe z poważnymi firmami i cieszy się wsparciem wpływowych osobistości, przy pomocy których otrzymuje z fabryki duże ilości towaru na kredyt, po cenach fabrycznych. Jedną z ofiar Zaichnerowej była Frajda Zylbersztajn, „po siadająca stragan na rynku Leonarda. Jak wnikła z zeznań oszkodowanej, przed świętami Bożego Narodzenia wróciła się do niej Wanda Zaichner, proponując jej kilkanaście sztuk białego towaru „Widzewskiej Manufaktury”. Przy tej transakcji Zaichnerowa oświadczyła, że towar ten dostała po cenach fabrycznych,

gdź brat jej jest majstrem w „Widzewskiej Manufakturze”, który natwila nabycie jej tego towaru po cenach fabrycznych. Zaichnerowa oświadczyła również, że firma „Moszkowicz i Sztetling” również bierze od niej towar, na dowód czego pokazała weksle wystawione przez te firmy. Transakcji tej Zaichnerowa otrzymała 30,000.000 mk. tytułem towaru jednak na czas nie odczyła, żądając od Zylbersztajnej jeszcze 60 milionów Zylbersztajnowa udała się do Zaichnerowej, gdzie wrogi Zaichnerowej żądana suma, pewnej chwili Zaichnerowa wróciła do mieszkania Zylbersztajnowej i zażądała od jej córki podpisanie wekslu na sto milionów marek, przykładając pieczęć firmowa na wekslu. Wróciwszy do domu Zylbersztajnowa dowiedziała się o całej manipulacji oszustki. — W krótkim czasie aresztowano Zaichnerowa za inne oszustwa, wobec czego i Zylbersztajnowa, oszpeściła, do przestępstwa Zaichnerowej, po pełnieniu u niej. Sąd po rozpatrzeniu tej sprawy skazał Wandę Zaichnerowa na jeden rok więzienia i zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 50 złotych.

Tynk spada.

(b) Szymcha Falgenbaum, zam. przy ul. Brzezińskiej 5, przechodząc ul. Nowomiejską, obok domu nr. 28 został u-

derzony kawałkiem tynku oderwanym z balkonu. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

Jakie przedsiębiorstwa w Łodzi nie będą już uruchomione?

Kryzys sanacyjny, jaki przeżywa Łódź, w najostrejszy sposób odczuły t. z. zakłady fabrykacyjne, powstałe podczas powojennej koniunktury. Jak wiadomo, w ostatnich latach szereg ludzi, nie mających z fabrykacją towarów wspólnego, rzuciło się do fabrykacji. Wynajmowano umiarkowane w wielkich fabrykach i zespoły przedzielnicze, które w ruch i krecono na zmiany, znajdując za pomocą wytwórców na wyprodukowanie towarów.

Do fabrykacji brali się hurtownicy i kupcy. Zakupywali po kilka lub kilkanaście warsztatów, lokowali je byle gdzie i byle jak, przyjeżdżali robotników i rozpoczynali niemierną robotę.

W wielu wielkich zakładach fabrycznych, które nie mogły znaleźć środków na uruchomienie wszystkich posiadanych warsztatów i zespołów, całe sale wynajęte były przez takich przygodnych fabrykantów.

W całym tego słowa znaczeniu wojenny ten przemysł w pierwszym okresie kryzysu przestał działać; zwolnił wszystkich robotników. Zarządów robotniczych nie pada na ten właśnie przykład.

Robotnicy łudzą się wciąż, że wkrótce jeszcze czas, gdy te, w okresie przeraźliwie pomyślnej koniunktury zmontowane warstwy, zostaną ponownie uruchomione. Zdumienia te należałoby jaknajwcześniej rozwiązać. Na uruchomienie takich fabryk i fabryczek liczyć nie można. Produkcja w nich mogła się opłacać tylko w okresie gwałtownego spadku mar-

ki polskiej dzisiaj bezwzględnie opłacać się nie może. Raz dlatego, że urządzenie tych fabryczek jest przedpotopowe i stoi daleko niżej niż najgorsze urządzenie niektórych łódzkich fabryk, a powtórnie dlatego, że właściciele tych fabryczek, znajdujących się przeważnie w lokalach wynajętych, nie mogą liczyć na pomoc kredytową, jaką otrzymują z Banku Polskiego firmy przemysłowe.

Robotnicy takich fabryczek jak najrychlej winni starać się o pracę gdzieś indziej, a w razie, gdy w Łodzi znaleźć jej nie mogą, powinni Łódź opuścić, by nie zaskoczyła ich tutaj zima. Nie jest bowiem wykluczone, że nawet w wypadku, gdy rząd zechce przyjąć z pomocą bezrobotnym, nie uczyni tego w stosunku do robotników tego rodzaju sezonowych zakładów fabrykacyjnych, a pierwszeństwo da przedewszystkiem robotnikom poważnych zakładów przemysłowych.

Liczba robotników, zwolnionych w takich właśnie fabryczkach jest duża i stanowi przeważający procent w ogólnej liczbie bezrobotnych w Łodzi. Gdyby udało się tych robotników zatrudnić gdzieś indziej, cyfra bezrobotnych zmalałaby w Łodzi bardzo znacznie.

Związki robotnicze i powołane władze państwowe winny wziąć pod rozwagę sprawę tych robotników i działać w tym kierunku, by opuścili oni Łódź przed zimą. Na uruchomienie bowiem takich zakładów liczyć nie można i nie można się tego nawet domagać, gdyż egzystencja ich byłaby raczej szkodliwą dla poważnego przemysłu.

Spiewka o kapitałach ulokowanych zagranicą

„Gazeta Warszawska” z dnia 30 czerwca, poświęcona jest całkowicie niemal przemysłowi włókienniczemu w Łodzi. Raczej poświęcony jest odnośnym numer tego pisma ogłoszonym firm łódzkich, gdyż tylko w tym celu był wydany. Artykuły i informacje o Łodzi, zamieszczone w tym numerze są tylko dodatkiem do ogłoszeń, zakupionych przez firmy, u których „Gazeta Warszawska” zbierała „wywiady”.

Najlepszym świadectwem niestychania ciężkiego położenia w Łodzi i katastrofalnego wprost przesilenia gotówkowego jest właśnie ten numer „Gazety Warszawskiej”. W normalnych czasach prawdopodobnie obejmowałby kilkanaście kolumn ogłoszeń — dzisiaj zaledwie kilka firm i to w dodatku przeważnie żydowskich dało się zaangażować akwizytorom i współpracownikom „Gazety Warszawskiej”.

Firma Scheiblerów zamiast oświadczenia wydelegowała swego męża Lipkowskiego dla udzielenia wiadomości korespondentowi pisma. Lipkowski naturalnie powieździł, co wszyscy w Łodzi wiedzą, a w końcu wspominał o tem, że fabrykanci łódzcy w okresie

konjunktury pedzili fabryki na 3 zmiany i zarobki lokowali zagranicą, a obecnie, wbrew interesowi państwa, przedsiębiorstwa swe zamykają i robotników wyrzucają na bruk.

Jeżeli takie oświadczenie przeczyta przeciętny warszawiak i w dodatku dowie się, że pochodzi ono od człowieka bardzo zbliżonego do jednej z największych firm przemysłowych, który bądź co bądź miał sposobność patrzeć na praktyki swoich szefów, uwierzy śmiejąc się, że przemysł uprawia politykę szantażu i wymuszenia i że mając wbród dolarów w zagranicznych bankach, zamyka fabryki, by zmusić rząd do udzielenia mu jaknajwiększych i jaknajprzystępniejszych kredytów.

Oto co mówi inż. Lipkowski: „Niewątpliwie, są wypadki złej woli. Fabrykant pedził dawniej na trzy zmiany, gromadził kapitały, które lokował zagranicą, a teraz przy gorszych koniunkturach zawiesił produkcję, wyrządzając tem dotkliwą szkodę państwu”.

Nie tylko więc radny Miłotecki oskarża przemysł o antypaństwo we tendencje...

Z Górnego Śląska.

Jak donoszą gazety niemieckie rozpoczęły się w Krakowie rokowania między niemieckim towarystwem Friedenshuetten a kra-

kowska firma Zieleniewski w sprawie sprzedaży hut w Górnym Śląsku

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 1-go lipca (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowana były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5,185
Kor. czeska 15,23
Funtów ang. 22,40

CZEKI.

Belgia 23,65
Holandia 194,95
Londyn 22,40
N. York 5,185
Paryż 27,09
Praga 15,23
Szwajcaria 92,17
Wiedeń 7,30
Włochy 22,32
8 proc. pożyczka złota 7,10
Bony złote 0,75
Milionówka 0,58
Pożyczka dolarowa 2,35
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 21,25
5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14,75.
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 13,10

Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 4,50
Bank Handlowy 5,00
Bank dla H. i Przem. 1,45—1,60
Bank Kred. 1,00—1,15, 11 em. 0,55—0,65
Bank Małopolski bez kuponu 1923 r.
Bank Zachodni 1,55
Bank Zw. Sp. Zarobk. 4,00—4,05
Bank Zw. Ziemian 0,30
Puls 0,35—0,38
Spiess 0,90
Wildt 0,17—0,18
Zgierz 2,20—1,80
Elektr. Fabr. bez kuponu 1923 r.
Elektryczność 1,30
Pol. Tow. Elektr. 0,18—0,20
Kabel 0,60, 7 em. 0,60
Siła i Światło 0,45
Chodorów 3,90—3,65—3,70
Częstocice 1,70—1,60—1,65
Goławice 1,90—1,60—1,70
Michałów 4,40—0,45
Ostrowite 1,45
W. tow. fabr. cukru 3,10—3,23—3,15
Łazy 0,17—0,14
W. tow. kop. węgl. 3,25—3,40—3,30
Polska Nafta 0,50—0,45
Pol. Przem. Naft. bez kuponu 1923 r.
Nobel 1,50—1,55—1,50
Cegielski 0,50—0,53
Lilpop 0,47—0,45
Modrzejów 4,15 (3) 4,30—4,20 (5)
Norblin 0,37—0,41
Orthwein 0,25—0,30
Ostrowieckie 5,25—5,75
Parowoz 0,28—0,30
Pocisk 1,50
Rohm 0,30 4 i 5 em. 0,30
Rudzi 1,00—1,05—1,04, 5 em. 1,00—1,05—1,0
Starachowice 2,11—2,16—2,14
Unia 4,00
Ursus 1,05, 3 em. 1,05
Konopie 0,61, 5 i 6 em. 0,61
Zawiercie 31,00—30,00—33,00
Żyrardów 58,00—60,50
Borkowski 9,00
Syndykat Roln. 2,00—2,50
Transp. i Żegl. 0,21—0,24, 7 em. 0,21—0,24
Cmielów 0,65
Haberbusch 5,50—4,80
Spirytus 1,25

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 1-go lipca (Pat). — Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 marek rentowych 157,904—158,596
100 złotych polskich 111,47—112,05

Telegraficzna wypłata na:

New-York 678,43—531,57
Zurych 102,77—103,25
Kopenhaga 89,775—90,225
Warszawa (100 zł.) 110,72—111,28

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 1-go lipca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

N. York 451,87
Francja 85,50
Belgia 95,97
Włochy 100,50
Szwajcaria 24,27,50
Hiszpania 32,41,00
Portugalia 1,54
Holandia 11,48,50
Dania 27,47,50
Norwegia 52,52,50
Szwecja 14,27,50
Helsingfors 172,50
Niemcy 1,125
Austria 1,125
Praga 1,125

Gospodarcza potęga Stanów Zjednocz.

W swym dorocznym odczynie na 12 zjeździe Izby Handlowej Stanów Zjednoczonych, prezes Izby p. Juliusz H. Barnes podał szereg

cyfr. charakteryzujących gospodarczą potęgę Stanów Zjednoczonych. Według p. H. Barnes

Ameryka produkuje 43% światowego urobku węgla, spożywa 42% wytapia 54% światowej produkcji żelaza, „ 53% „ 57% „ 44% „ 44% „ 72% „ 72% „ 37% „ 51% „ 39% „ 50%

Pan Barnes twierdzi, że aczkolwiek Ameryka nie produkuje jedwabiu, kanczuku i kawy, jednakże produkcja tych artykułów podtrzymywana jest w znacznym stopniu dzięki konsumpcji ich przez Stany Zjednoczone.

Pozatem Ameryka posiada 50 procent długości linii kolejowych starego świata i 75 proc. telefonicznych i telegraficznych urządzeń. Porównując Stany Zjednoczone z innymi państwami p. Barnes stwierdził, że podczas gdy w 1920 roku na jednego mieszkańca w Rosji wpadało 6 funtów papieru drukarskiego w Japonii 12, w Niemczech 45, w Brytanii 76, w Stanach Zjednoczonych wspólnie z innymi państwami p. Barnes twierdził, że podczas gdy w 1920 roku na jednego mieszkańca w Rosji wpadało 6 funtów papieru drukarskiego w Japonii 12, w Niemczech 45, a w Stanach Zjednoczonych 160, przyczem Stany Zjednoczone mają 13 telefonów na

100 mieszkańców, podczas gdy Brytania posiada tylko dwa. Bogactwo narodowe w roku 1782, kiedy niepodległość Stanów Zjednoczonych była uznana, stanowiła dolarów 100 milionów, obecnie dochodzi do 1 biliona.

W ciągu tego samego czasu produkcja żelaza na jednego mieszkańca wzrosła z 500 do 5.000 funtów, budulec ze 100 do 750 stóp, obuwia z jednej czwartej do 10 par, gwoździ z 5 do 500 funtów i t. p.

Magistralne koleje żelazne przewiozły w roku zeszłym 423 miliardów ton ładunków, przyczem w tym było 1.800.000 pracowników. W 1781 roku zdaniem p. Barnes przewóz tych ładunków na taką samą przestrzęć musiałby zająć 140 mili. koni i 70 mili. woźniców, co rozumie się byłoby rzeczą absurdalną.

Stany Zjednoczone zwiększają produkcję rolną

Stany Zjednoczone posiadają duże przestrzenie ziemi leżącej odłogiem, więc czem spieszniej trzeba przystąpić do pomnożenia uprawnej ziemi, by Stany Zjednoczone nie przemieściły się z kraju eksportującego produkty rolne na kraj importujący.

Obliczenia departamentu rolnictwa w Waszyngtonie oznaczają 38 milionów akrów, jako minimum potrzebne do wyżywienia tej nadwyżki ludności, jaka jest spodziewana w najbliższych latach dwudziestu.

Zagospodarowanie jednak tak olbrzymich przestrzeni ziemi nie

jest łatwe i wymaga systematycznej i pilnej pracy w ciągu wielu lat.

Statystycy obliczają, iż w najbliższym czasie ludność Stanów Zjednoczonych dojdzie do 150 milionów mieszkańców.

Tak gęste zaludnienie powoduje dużą siłę rozrodczą ludności, oraz emigracja.

Z powodu tych statystycznych przewidywań powstała bardzo ważna kwestja ekonomiczna:

W jaki sposób wyżywić będzie można ludność i czy starczy dla niej chleba?

Kronika ekonomiczna.

POWRÓT DO WALUTY ZŁOTEJ.

W razie zwycięstwa sprawozdania generała Dawesa. Niemcy wprowadzą u siebie normalną walutę złotą. Prezes Westminster Banku Leaf uważa, że wobec tego zachwiałoby się znaczenie funta angielskiego na międzynarodowym rynku pieniężnym. Konieczne jest do wolnej wymiany banknotów angielskich na złoto i powrót do waluty złotej.

DUŃSKIE KREDYTY DLA ROSJI

Między duńskimi bankami a sowiecka delegacja handlowa w Kopenhadze toczą się rokowania w sprawie redyskonta rosyjskich weksli towarowych na sumę 6—7 milionów koron duńskich. Kredyty te zostaną przeznaczone na zakup duńskich maszyn rolniczych.

BUDŻET AUSTRIACKI.

Na posiedzeniu parlamentu oświadczył minister skarbu dr. Kienboeck, że budżet przewiduje w dochodach 533 miliony koron złotych, podczas gdy t. zw. normalny budżet, ustalony przez ligę narodów przewidywał tylko 350 mil-

ionów dochodów. Jednocześnie zwiększyły się wydatki. Redukcja urzędników naogół nieznacznie zmniejszyła wydatki, ponieważ zwiększyły się emerytury o 42 milionów koron. Od roku 1922 cent w złocie wzrosło o 25 procent, co wywołało zwiększenie pensji i poborów urzędniczych. Minister skarbu ostrzegł, że nie należy wadzić w stałość sanacji i krytykować działalności komisarza Zimmernanna, odbicie się to bowiem ujawni na finansach Austrii.

HANDEL ZAGRANICZNY NIEMIEC.

W maju handel zagraniczny Niemiec też był wybitnie bierny. — Import wyniósł 870.185.000 marek złotych, eksport 516.217.000, nadwyżka importu wyniosła więc przeszło 353 miliony marek. Znamiennym jest znaczny wzrost wwozu artykułów fabrycznych, które są tańsze od krajowych.

ZMIANA POLITYKI GOSPODAR CZEI NIEMIEC.

Wkrótce zostaną zniesione zakazy wwozu całego szeregu artykułów, jednocześnie zostaną znacznie zwiększone stawki cenne.

Końcowe notowania w Zurychu.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY
ZURYCH, 1-go lipca (Pat). — Działy notowania były następujące:
Holandia 211,60
Nowy-Jork 562,50
Londyn 24,34
Paryż 29,70
Mediolan 24,26
Praga 18,52,50
Budapeszt 90,60
Sofia 1,125
Wiedeń 1,125

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 1-go lipca (Pat) — Zamknięcie giełdy.
Londyn 85,55
N. York 19,50
Belgia 87,70
Hiszpania 26,00
Włochy 85,10
Szwajcaria 544,25
Rumunia 5,05
Praga 56,20

Bouhours
Francja
?

Papier biały do sprzedania

Wiadomość w Adm. „Głosu Polskiego” Piotrkowska 106.

Jensen
Danja
?

Łódzki Bank Depozytowy

Spółka Akcyjna w Łodzi.
Stan rachunków w dniu 31 grudnia 1923 r.

STAN CZYNNY.	
Gotowizna w kasie	M. 10 521.841.729.—
Pozostałość w P.K.K.P.	1.857.614.000.—
Pozostałość w P.K.O.	68 581.070.—
Pieniądzy zagraniczne	M. 51.711.783.700.—
Przekazy i weksle zagraniczne	192.327.455.420.—
Papiery proc. państw	M. 1.856.670.000.—
Papiery proc. komun.	41.700.000.—
Akcje i udziały w przedsiębiorstwach	3.214.931.560.—
Weksle zdyskontow.	63.338.630.500.—
Rachunki otwartego kredytu	194.843.063.568.—
Rachunki lorrowe osób i firm handl.-przem. i innych	3.962.350.665.—
Korespond.: Loro — Banki krajowe	2.972.052.—
Korespond.: Loro — Banki zagraniczne	574.—
Korespond.: Nostro — Banki krajowe	M. 5.910.499.337.—
Korespond.: Nostro — Banki zagraniczne	331.230.361.087.—
Inkaso weksli	56.056.920.875.—
Rachunki z oddziałami	65.060.113.861.—
Rach. ewinden. dewiz	94.387.446.800.—
Sumy przechodnie	4.036.521.452.—
Różne	24.135.776.103.—
	M. 1.104.565.234.353.—

STAN BIERNY.	
Kapitał zakładowy	M. 1.200.000.000.—
Kapitał zapasowy	1.737.712.000.—
Rachunki czekowe	M. 24.715.930.098.—
Salda kredytowe rachunków lorrowych osób i firm handl. przemysł i innych	4.237.859.940.—
Redyskonto weksli	28.953.790.038.—
Korespond.: Loro — Banki krajowe	M. 39.912.278.—
Korespond.: Loro — Banki zagraniczne	283.276.766.—
Korespond.: Nostro — Banki krajowe	M. 1.574.648.151.—
Korespond.: Nostro — Banki zagraniczne	330.858.276.218.—
Różni za inkaso	56.056.920.875.—
Rachunki Oddziałów	65.060.113.861.—
Rachunek ewidencyjny dewiz	195.545.793.453.—
Sumy przechodnie	46.518.743.850.—
Różne	52.003.633.496.—
Pozostałość zysku z roku 1922	96.487.301.—
Zysk za rok 1923	323.185.935.066.—
	M. 1.104.565.234.353.—

Rachunek zysków i strat.

WINIEN.	
Procenty i prowizje zapłacone	M. 128.496.179.806.—
Odpisy na urządzenie	5.042.661.011.—
Wydatki handlowe i wszelkie podatki	123.037.434.218.—
Czysty zysk za 1923 rok	323.185.935.066.—
	M. 579.762.210.101.—

MA.	
Procenty i prowizje pobrane	M. 179.002.463.423.—
Różnice kursowe na papierach proc. i akcjach	40.386.494.249.—
Różnice kursowe na walutach i dewizach	360.373.252.429.—
	M. 579.762.210.101.—

Zdrowie Wasze to Wasz skarb
wzmocnić je możecie tylko w pensjonacie Lewkowskiego w pięknej willi Holczuera w Żakowicach.
6 r. dziennie smaczne pożywienie.
Słoneczne pokoje.
248-5 Ceny przystępne.

POTRZEBA CHŁOPCY
DO SPRZEDAŻY I ROZNOŚLENIA GAZET. RZGOWSKA Nr. 9.

Jedna lub dwie młode panienki
od lat 14-tu znajdują w Gdańsku troskliwą opiekę i wzorowe wychowanie. Nauka języków niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego, angielskiego i muzyki w domu. Kuchnia wyborna. Informacji udziela Edward Epstein, Łódź, Narutowicza Nr. 18.

Dr. A. S. Tenenbaum
Wólczńska 4 powrócił.
Chor. wewnętrzne.
Przyjmuje od 5 i pół do 7 wiecz.
540-3

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10-12 i 5-7
Nawrot № 7.
Telefon 23-07.
092-6-2

Najlepsze niezawodne wyroby gumowe higieniczne

ARAMIS

Zadać wszędzie!

TYLKO

Termometr „OMEGA”

nie zmyli lekarza, uratuje chorego!

64-5

SANDAŁKI skórociady, pantofle domowe zakopiańskie, pantofle Petersilge Piotrkowska 98.

Okazyjnie męskie futro **PAWKE** Niemcy ?
nowe do sprzedania ul. Cegielniana № 91 m. 28. 376

Dr. med. Wł. Polakowski
ginekolog-akuszer mieszka obecnie ul. Piotrkowska 113 przyjm. od 5-6.

Buchalter-bilansista i doświadczony Korespondent
z wieloletnią praktyką ma kilka godzin wolnych i poleca się do zestawiania bilansów, zakończenia zaległych ksiąg i korespondencji, Łaskawe zgłoszenia pod „Rutyna” do „Głosu Polskiego” 375-1

Urzednikom Państwowym
Na raty poleca różne materiały Na raty firm zagranicznych
Skład sukna
Wisznia, Ochrymski i Wiłkużański
Łódź, Al. Kościuszki 41 (dom Rozwoju)

Mieszkanie
4-5 pokojowe z wygodami poszukuje za odstepem. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Polsk.” pod „R. S.” 33-2

PIĘKNĄ CERĘ!!
uzyska każda nawet piegowata twarz po zużyciu **CREMU MACEDOIN „MOTOR”**

OTWOCK--SWIDER
UZDROWISKO dla młodzieży i dzieci **D-ra ROTLEWIEGO**
Lekarze stale na miejscu. Wiadomość w Warszawie, tel. 190-49 od 8-10 r. i od 2-4, lub na miejscu, willa własna. Zakład otwarty rok cały.
6374-2-z

STATUTAMI PRZEWIDZIANE
obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz **OGŁOSZENIA i REKLAMY** dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiegokolwiek prowizji
Polska Agencja Telegraficzna
Oddział łódzki
Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24
Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 15-ej.

Doberman
(brązowy) 6-cio miesięczny do sprzedania Kilińskiego № 52, pralnia od 7-8 w. 372-3

Manka i wychow.
Englishman gives English lessons. Apply: „Englishman” „Głosu Polskiego” 362-3-n
Przebieg choroby
Przebieg choroby poszukuje się ma- turzysty względnie ucznia kl. VII lub VIII do przygotowania uczeni- cy z 6 klas na wy- jazd — tuż przy Łodzi. Pierwszeń- stwo maturzystom lub uczniom z gim- nazjum Kopernika. Oferty do „Głosu” sub. „Maturzysta” 345-3-n

ładny, ciemny, modny, prawie nowy **pokój stołowy**
tanio do sprzedania, Nawrot 32 m. 18. 6370-3-z

Zakład Ogrodniczy O. Brennera
Wólczńska 100
poleca kwiaty sezonowe doniczkowe i cięte, wiązanki i t. p. Wiencze od Mk. 15.000.000. 704-1

TROCINY i WIÓRY
stale na składzie Wiadomość w fabryce obróbki drzewa **Sp. Akc. Maksym. Jakubowicz** Pańska 90 — tel. 15-74. 5267-10-1

Dr. J. Ajzner
powrócił
Dzielnia 6.

Posady i prace. Poszukiwane
pielęgniarka ruty- nowana do cho- rnych, znajmie dy- żury lub na wyjazd Ochrona kobiet dla „Pielęgniarki” ul. Przejazd 25. 61-2-pp

Lange
Warszawa ?

Burno
Łódź ?